Nr. 216. We Lwowie, Piątek dnia 21. Września 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec 60 marek, kwartalnie 15 marek, do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Pojedynczy numer kosztuje 10 ct.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki liczba 1 7 w domu p. Kisielki; we Wiedniu Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Przemysł fabryczny w Galicji.

II.

Trafnie wyróżnia autor pisma o przemyśle fabrycznym w Galicji środki pośredniej pomocy publicznej dla krzewienia industrji fabrycznej od bezpośredniej pomocy z publicznych funduszów. Do pierwszych zalicza: ulepszenie środków komunikacyj i rozszerzenie ułatwień kredytowych; do drugich zaś: udzielanie fabrykantom pomocy pieniężnej dawaniem z funduszów publicznych zasiłków bezzwrotnych i pożyczek bezprocentowych, dalej uwalnianie od dodatków do podatków nowo powstających fabryk dla wyrobów dotychczas nie wytwarzanych w Galicji, w końcu przyznawanie nagród pieniężnych za świetne rezultaty w każdej gałęzi przemysłu fabrycznego.

Należy się szanownemu autorowi wdzięczność, że rozbierając środki pośredniej pomocy publicznej, podniósł z naciskiem w artykule V-tym pisma, o którem mowa, potrzebę energicznego działania organów autonomicznych w kierunku rychłego uzupełnienia sieci dróg gminnych i powiatowych i utrzymywania istniejących w dobrym stanie. Uwagi autora w tym względzie tem więcej uwzględnione być powinne, ile że na złym stanie dróg cierpi także produkcja rolnicza u nas. Nie wątpimy, że głos poważny doświadczonego męża i ekonomisty, wpłynie na przyspieszenie reformy ustawy takiego urządzenia organów powołanych do wykonywania ustawy drogowej, iżby przez usunięcie wadliwości teraźniejszej organizacji i zastąpienie ich odpowiedniejszemi normami, zostało zapewnione sprężyste i skuteczne sprawowanie tej gałęzi administracji autonomicznej, regularne ściąganie prestacyj, które nakłada ustawa drogowa na mieszkańców kraju, należyte i gospodarne użycie tych prestacyj na konstrukcje, rekonstrukcje i konserwacje dróg gminnych, wyjednywanie subwencyj z funduszów publicznych na kosztowniejsze, a potrzebne drogi gminne, dojazdowe itd. Przyspieszając wniesienie projektu takiej ustawy w Sejmie, odda Wydział krajowy niezmiernej wagi usługę gospodarstwu krajowemu.

Artykuł IV., a poniekąd także artykuł VII dziełka p. Wrotnowskiego omawia potrzebę ułatwień kredytowych dla fabrykantów w kraju. Tu spotykamy się już ze zdaniami, na które nie możemy się pisać pod żadnym względem. Szanowny autor twierdzi, że w Galicji jest dość kapitałów do zasilania według potrzeby przemysłu fabrycznego [redacted] razie wzrostu i rozpowszechnienia się fabryk w kraju; radzibyśmy wierzyć temu, ile że przypu[redacted] szczenie to znajduje poniekąd potwierdzenie w takich faktach, jak wzmagający się z każdym ro[redacted] kiem o przeszło miljon złotych stan wkładó[redacted] deponowanych w galicyjskich kasach oszczędnośc[redacted] jak wzmagający się w równej mierze napływ pie[redacted] niędzy do banków w Galicji, składanych tam [redacted] przez większych i małych kapitalistów już to n[redacted] procentujące się asygnaty kasowe, już też [redacted] książeczki wkładek; jak rosnąca cyfra z wkład[redacted] z Galicji do państwowej kasy oszczędności prz[redacted] niskiej stosunkowo stopie procentowej, wynosząc[redacted] 3% od włożonego kapitału; jak wreszcie prz[redacted] jęta przez galicyjską kasę oszczędności we Lw[redacted] wie stopa procentu, wynosząca 5% rocznie [redacted] zaliczek udzielanych przemysłowcom w form[redacted] eskontu weksli. Mimo tych objawów musimy wątpić o dostateczności obfitości kapitałów szukających umieszczenia w przedsiębiorstwach zarobkowy[redacted] podejmowanych w Galicji, skoro szanowny auto[redacted] twierdzi stanowczo, że Bank krajowy nie jest [redacted] na razie obniżyć stopy procentu ustanowionej na 6% od skupu weksli, nie mówię już o tem, aby się stopa zrównała ze stopą procentową Bank[redacted] austro-węgierskiego, który zasila hojnie fabrykantów zachodnich krajów koronnych kapitałem obro[redacted] towym na 4% rocznie, ale przynajmniej tak, aby kredyt ten w Banku krajowym nie był dla naszych przemysłowców fabrycznych droższym ja[redacted] w galicyjskiej kasie oszczędności we Lwowie. Gd[redacted] jednak autor pisma o przemyśle fabrycznym w Galicji zapowiada dążenie Banku krajowego do powolnego i stopniowego obniżania ustanowionej 6% stopy, i przewiduje, że Bank krajowy [redacted] pewnym przeciągu czasu tę stopę sam obniży, więc pragniemy w interesie rozwoju naszego przemysłu i handlu, by ten przeciąg czasu był jak najkrótszy, gdyż różnica stopy procentu o całe 2½ podnosi o tyleż koszta produkcji krajowych fabryk w porównaniu z kosztami produkcji fabryk zachodnich krajów koronnych, gdyby nawet wszystkie inne warunki produkcji tu i tam były jednakowe.

Mylnem jest przeto zdanie, że nie jest przeszkodą wzmożenia się w Galicji przemysłu fabrycznego względna drogość kapitałów cudzych, których przemysłowiec poszukuje dla niezbędnego powiększenia swojego kapitału obrotowego i we fabrykę i fabrykaty włożonego. Jakże może sprostać fabrykant w Galicji fabrykantowi w innych krajach koronnych, pracującym kapitałem, od którego płaci 4% procentu, kiedy fabrykant w Galicji płacić musi od tego kapitału sześć od sta? Czyż przy takiej w przemyśle fabrycznym decydującej różnicy warunków wkładu może fabrykant w Galicji, nie będący tak bogatym, iżby mu własny majątek starczył na wszystkie koszta produkcji, dostarczać wyrobów takiej jakości, jak wyroby zachodnich krajów koronnych po równych cenach bez straty? Mająż tę nierówność warunku głównego produkcji wyrównywać zaliczki bezprocentowe z funduszów publicznych, do których autor mówi w artykułach VI. VII. i VIII. swego pisma? Byłoby to postępowanie przeciwne wszelkim zasadom ekonomji społecznej, szafowanie groszem publicznem z perspektywą, że stosunki targu pieniężnego nie ułożą się w kraju, na lepsze, skoro interes prywatny poszukujących kapitału, oddziaływania na obniżenie stopy procentu usuniętym by został pewnością powetowania zapłaconego procentu wyższego sięgnięciem po zaliczkę bezprocentową z funduszu krajowego. Zresztą musiały by dodatki do podatków zostać podniesione w trójnasób, by fundusz krajowy mógł choć w części dostarczyć fabrykantom sposobem zaliczek nieoprocentowanych sum potrzebnych do wyrównania się różnicy w warunkach kredytu.

Jeżeli więc chcemy położyć grunt do wzrostu przemysłu fabrycznego w Galicji, musimy wprzód oddziałać tak na stosunki kredytowe w kraju, aby fabrykant krajowy obracał w swojem przedsiębiorstwie nie droższym kapitałem jak fabrykanci zachodnich krajów koronnych, czyli trzeba wyrównać warunki kredytu u nas z jego warunkami w innych krajach koronnych. Bank krajowy może dopiąć tego ściągając do siebie z całego kraju większe i mniejsze kapitały, szukające bezpiecznej lokacji. Płacąc od tych u niego lokowanych kapitałów 4%, tak jak galicyjska kasa oszczędności; mógłby ich użyć do udzielania kredytu przemysłowcom eskontując ich weksle za potrąceniem procentu w stosunku 4½% na rok. Różnica pół procentu wystarczy na pokrycie kosztów administracji i możliwych strat. Wtedy także filje banku austro węgierskiego okażą się przystępniejsze i łatwiejsze w udzielaniu kredytu fabrykantom z Galicji, wstępując w zawody z Bankiem krajowym.

O ile obok powyższych ulżeń potrzebnem jest udzielanie fabrykantom w kraju bezpośredniej pomocy pieniężnej z publicznych funduszów kraju, jak doradza pan Wrotnowski, wykażemy w następującym artykule.

Sprawy sejmowe.

[redacted]

Piąte gimnazjum we Lwowie.

Przypomną sobie szanowni czytelnicy Dziennika, że przed dwoma laty umieściliśmy pod tym tytułem artykuł, w którym dowodziliśmy potrzeby otworzenia piątego gimnazjum we Lwowie. Przy tej sposobności wskazaliśmy, że Gródeckie jest właśnie tą dzielnicą miasta, która najbardziej potrzebuje takiego zakładu, nie przypuszczaliśmy jednak, aby komukolwiek przyszło na myśl przyjąć dosłownie nasze twierdzenie i domagać się szkoły przy ulicy Kazimierzowskiej, Gródeckiej, Furmańskiej, lub przy placu Gołuchowskich. Prócz zaułków ostatniego rzędu, nie ma nieodpowiedniejszych miejsc dla zakładu naukowego, jak właśnie te, które wspomnieliśmy. A przecież znaleźli się ludzie, którzy podali petycję do Rady miejskiej o przeniesienie w tamte strony gimnazjum IV.

Znane nam są doskonale motywa, które skłoniły petentów do podobnej prośby, pomijamy je jednak, i zwracamy tylko uwagę, że komu zależy na zdrowiu młodszego pokolenia, na rozwoju zakładu, na postępach w naukach młodzieży, ten nie dopuści otworzenia tam nowego gimnazjum w dzielnicy tej, która ma zaledwie kilka instytucji naukowych. Jedynie stosowną okolicą dla gimnazjum byłaby ulica Jagiellońska, Mickiewicza, Krasickich lub Zygmuntowska, albo w ogóle okolica gmachu sejmowego, tam bowiem mniej jest ruchu, powietrze świeże i zdrowe, a nie jak w tamtych stronach zabójcze. Nie wątpimy, że Rada miejska jest tego samego zdania, tem bardziej, że wchodzi tu w grę pierwszorzędny dziś zakład w całej Austrji, w obronie którego także stanąć musimy.

Po rozdzieleniu gimnazjum św. Anny w Krakowie, jest czwarte lwowskie największem w całej monarchji, o ile bowiem wiemy, zapisało się doń około 850 uczniów. Po 4ch latach istnienia dojść do takiej cyfry i do takiego stanowiska, przyzna każdy, że to rzecz nie łatwa. Musi być więc jakiś powód tego. Otóż są dwa: najpierw umieszczenie w gmachu bernardyńskim bardzo dogodne, oprócz w filjach, których niestety jest aż dwie; powtóre w całej organizacji i kierownictwie. Gdyby je przeniesiono tam, gdzie się petycja domaga, to pierwszy powód od razu przestałby istnieć, i nikt rozsądny nie posłałby tam swego dziecka, a drugi doznałby znacznego uszczerbku, bo niezawodnie najtęższi profesorowie staraliby się przejść do innego zakładu. Chcieć więc taki zakład zabić jednym zamachem, jest co najmniej brakiem zastanowienia.

Przychodzimy do właściwego tematu. Nie domagaliśmy się dawniej przeniesienia którego z gimnazjów w inne miejsce, lecz dowodziliśmy potrzeby piątego przynajmniej czteroklasowego. Galicyjskie gimnazja, a szczególniej krakowskie i lwowskie są tak przepełnione, że daremnie szukalibyśmy czegoś podobnego gdzie indziej. Są to monstra, któremi prawie nie podobna należycie kierować! Wprawdzie p. minister oświaty polecił dyrekcjom namawiać uczniów, by się udawali do szkół fachowych, ale stokroć lepiej i praktyczniej byłby zrobił, gdyby się był najpierw o nie postarał, a wówczas polecenie jego nie byłoby czczym frazesem. Skoro zaś szkół takich nie ma u nas, musi się młodzież garnąć do gimnazjów i tu szukać wykształcenia, a każdy przyzna, że nieludzką byłoby rzeczą utrudniać jej przystęp do nich. Jest więc niezawodna potrzeba otwierania nowych podobnych zakładów w całym kraju, ale obecnie o sam Lwów nam idzie. Tutejsze gimnazja mieszczą się nieraz w takich zaułkach, że lęk bierze wejść do klasy; pochodzi to zaś ztąd, że muszą mieć po kilkanaście klas równorzędnych. Powinien więc [redacted]i rząd i miasto samo postarać się o jeszcze jedno gimnazjum i to koniecznie w zachodniej stronie miasta. Na razie wystarczyłoby gimnazjum niższe, a ze względu na dobro ogólne nie powinno się kosztów żałować.

Korespondencje.

Warszawa 12. września.
(Kto prze do wojny).

Kto prze do wojny?— to pytanie musieliśmy [redacted]obie zadać, gdy w pismach niemieckich jak *Neue [redacted]r. Presse*, *Nordd. Allg. Ztg.*, i innych, oraz ro[redacted]yjskich jak *Ruś*, *Nowoje Wremia* itd., wyczyta[redacted]iśmy oskarżenie, iż Polacy to są obecnie tymi, [redacted]tórzy bądź co bądź pragną gwałtem wojny. Ażeby [redacted]ednak odpowiedzieć na to pytanie, musimy się [redacted]przód zastanowić gruntownie nad własnem położ[redacted]eniem obecnem i zarazem niepominąć objawów ze strony tych, którzy nami rządzą, a w tym celu jest rzeczą konieczną w krótkich przynajmniej słowach napomknąć wprzód o dziejach lat ostatnich.

Od czasu powstania 1863 roku i smutnych następstw jego, wiele zmieniło się w stosunkach naszych. Apatja, zniechęcenie ustąpiły z czasem [redacted]iejsca ożywionemu ruchowi na polu przemysłu, [redacted]andlu, literatury i życia publicznego w ogóle. Kraj cały upadł był bezsilny pod ciosami brutalstwa najazdu rosyjskiego, który niedość, że wytoczył z nas krwi strumienie, niedość, że zagnał w najodleglejsze prowincje azjatyckiego państwa swego tysiące młodzieży oraz ludzi wpływowych i poważanych, którzy pustynie nadamurskie zasiali kośćmi swemi, lecz nadto, dla tem większego ucisku i urągania z nas zalał kraj tłumami wyrzutków swego społeczeństwa, ażeby nami rządzili i kierowali, ażeby rugowali z nas ducha polskiego a wszczepiali myśl swoją, eksperymentując na nas iście po azjatycku.

Takie dwudziestoletnie pastwienie się nad Polską, nie przyniosło jednak Rosji żadnej korzyści; spełzły na niczem wszelkie zamachy praporszczyków, komisarzy, naczelników powiatowych, gubernatorów i innych czynowników; rozbiły się o granitową pierś narodu zapędy Bergów, Krüdenerów, Kotzebuych, Kochanowów, Siengalewiczów, Zabołockich, Orzewskich, Witkowskich; naród polski jak żył tak żyje dotąd, silniejszy nawet niż kiedykolwiek tak pod względem moralnym jak materjalnym; patrjotyzm jego zamiast zamrzeć i wygasnąć, wzmógł się potężnie i już nie tylko jak dawniej inteligencja sama, ale także włościanin w siermiędze gorącą pała nienawiścią do tych, co kozacką nahajką, Sybirem, knutem i kontrybucjami wpoić w nas chcieli miłość ku sobie. Fiasco więc zupełne zrobiło nawet zaprowadzenie języka moskiewskiego w szkole, sądzie i urzędzie; ani instytucja szpiegowska, jak straż ziemska, szerząca propagandę moskiewską, przeciwną wszelkim zasadom moralności, protegująca wszelkiego rodzaju wyrzutków społecznych, byle oni patrjotów rosyjskich udawali, ani inne w tym rodzaju eksperymenta nie przeszkodziły, ażeby powstawały fabryki, rósł i wzmagał się handel i zagrażał przemysłowi i handlowi rosyjskiemu, ażeby legjonami spieszyła młodzież na ławy szkolne, gdzie, aczkolwiek po rosyjsku, lecz tem serdeczniej uczy się nienawidzić „cywilizatorów" swoich. Nie stanowi dla niej tamy ani ograniczenie liczby uczniów w szkołach rządowych, ni wysoka opłata szkolna, niesłychana drożyzna książek szkolnych, a nawet nigdzie niepraktykowane ograniczenie w wyborze studenckich kwater, ni nawet najświeższe rozporządzenie, utrudniające młodzieży polskiej z Wołynia, Podola i Litwy kształcenie się w uniwersytecie Warszawskim. Wszystko to, zamiast gasić pragnienie nauki, podniecało je, i młodzież polska spieszy, ażeby zaczerpnąć, choćby z rosyjskich mętów, nauki, pokrzepiającej ducha i pozwalającej panować moralnie nad gnębicielami naszymi.

W ten oto sposób z biegiem czasu wiele się u nas zmieniło. Do niedawna jeszcze słabi i bezsilni, dziś, aczkolwiek bezbronni, staliśmy się dla Rosji groźnymi, przewyższając ją o wiele pod każdym względem i na każdem polu. Cóż w tem dziwnego, że Rosja stara się nas przynajmniej wobec reszty świata zdyskredytować, a jej Orzewscy, Apuchtiny itp. co chwila odkrywają jakieś spiski, zamachy, na których czele stać mają Polacy. Wszakże usiłowano nawet dowieść, że cara Aleksandra II zamordował Polak, że Polak to spoliczkował Apuchtina, że zaburzenia antisemickie wywołują Polacy!... Gdy jednak żadna z tych potwarzy nie znalazła wiary, gdyż owszem fakta przekonały inaczej, oskarżają nas Moskale przed Europą, za pomocą wrogiego nam dziennikarstwa, że jesteśmy burzycielami dobroczynnego pokoju, że my to, Polacy, **przemy do wojny!** Zaprawdę, śmieszne to oskarżenie wobec doświadczeń, jakieśmy zebrali w ciągu całego stulecia, śmieszne wobec okoliczności, iż po prostu **nie wiemy, o co ma się wszcząć wojna, jakie byłyby jej cele.** Do wyciągania z pieca kasztanów nie dla siebie, jużeśmy zanadto sparzeni, a gdyśmy odzyskali cokolwiek sił, to nie na to, ażeby je zmarnować znowu dla celów nieokreślonych. My, jak to już wykazaliśmy, sami prowadzimy wojnę, ale bez broni, na gruncie praw i przepisów wprawdzie narzuconych nam i wstrętnych, które jednak nie mogły nam przeszkodzić wzmódz się i zwyciężać. Nie Polacy więc prą do wojny!

Tu nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę w inną cokolwiek stronę. Nowo mianowany jenerał-gubernator Hurko, obejmując rządy, wypowiedział, zdaje się, dość jasno zdanie swoje co do stanowiska, jakie w Polsce on i rząd rosyjski zajmować powinien. „Nie idzie cesarzowi — rzekł on — o zmoskwicenie Polaków, lecz o to, aby miał w nich wiernych i przychylnych poddanych." — W tym też sensie przemówił on także do przedstawicieli ciała naukowego, profesorów uniwersytetu, gimnazjów itd. „Porzućcie, panowie, szaloną myśl rusyfikowania młodzieży, powierzonej pieczy waszej."— Zgodnie z tem brzmiała też przemowa do deputacyj wojskowych: „Pamiętajcie, panowie, iż jesteśmy w kraju zawojowanym i niepodobna, aby mieszkańcy tutejsi was kochali; winniście jednak zdobyć sobie ogólny szacunek, który, niestety, utraciliście w zupełności dotychczasowem postępowaniem swojem. W niedalekiej przyszłości może przyjdzie nam stoczyć bój śmiertelny z jednem z sąsiadujących z nami mocarstw; poprowadzę was do boju i raczej wszyscy zginiemy, aniżelibyśmy oddali jedną piędź tego kraju, którego ziemia przesiąkniętą jest krwią naszych ojców i praojców." Przemowy te jenerała Hurki wywołały to, iż spoliczkowany kurator warszawskiego okręgu naukowego zrobił donos do protektora swego, Pobiedonoscewa, oskarżając Hurkę o zupełne spolaczenie się, tak samo jak donosił o Albiedyńskim. Dla nas mają słowa gubernatora znaczenie, jakoby zapowiadanej sprawiedliwości, uznania faktów dokonanych i najwyraźniejszej zapowiedzi nie tylko wojny, ale i sposobu, w jaki ją prowadzić będzie. Ta też ostatnia zapowiedź zwróciła na siebie powszechną uwagę i ona to pierwsza wywołała ów alarm w pismach obcych, który nie jest oczywiście bez racjonalnej podstawy. — Cóż, kiedy nie Polacy, ale Rosjanie tu sami prą do wojny, wprawdzie nie zbyt gwałtownie — bo dzisiaj nie są oni jeszcze należycie przygotowani do jej rozpoczęcia, ale wyzywają oni już na swój sposób przeciwnika i na swój sposób wojnę z nim jakby już rozpoczęli. Oto za pośrednictwem swoich wypróbowanego sprytu ajentów, wywołują zaburzenia antisemickie w Węgrzech, zaburzenia politycznej natury w Kroacji, a to dlatego, ażeby zatrudniwszy rząd austro-węgierski sprawami wewnętrznemi, w części odwrócić uwagę jego od tego, co się dzieje w Rosji i na pograniczu Galicji, w części zaś, ażeby mu zadać klęskę przed wojną, równającą się pierwszej przegranej bitwie. Tak więc Rosja to, a nie Polacy prą do wojny. W przekonaniu, że wojna ta jest dla niej nieuniknioną, dąży ona do niej po swojemu. Nim jeszcze armje jej wkroczyły w kraj nieprzyjacielski, ajenci jej podminowują przeciwnika we własnym jego kraju.

Czyż więc my, patrząc się na to, co i jak robią Moskale, powinniśmy milczeć i nie ostrzegać Europy przed tem, co dla niej gotuje Moskwa? Czyż ostrzeżenie takie, pochodzące od Polaków, mających najlepsze informacje, bo mogących jej śledzić na każdym kroku, od Szczakowy i Mysłowic aż po granice Chin, nazwane być może parciem do wojny? Nie, i stokroć nie! A to tembardziej, że dotknęłaby ona nas przedewszystkiem, że co najmniej ponieślibyśmy szkody materjalne, a obecnie i na to się nam narażać nie wolno bez celu określonego jasno i sumiennie.

Warszawa 14. września.
(Zbrojenie się Rosji w Królestwie.)

Świeżo wydano polecenie, aby zarządy kolei żelaznych warszawsko-wiedeńskiej, warszawsko bydgoskiej, nadwiślańskiej i terespolskiej zaopatrzyły się w odpowiednią ilość węgla dla pociągów wojskowych, a to na czas co najmniej 9 miesięczny. Na zasadzie też tego i po obliczeniu ilości pociągów mogących kursować z wojskiem na kolei nadwiślańskiej, nakazano, aby w jak najkrótszym czasie magazyny kolejowe w Lublinie, Dęblinie, Pradze, Modlinie i Mławie, miały dla pociągów wojskowych w zapasie 2,400.000 pudów węgla. Jenerał gubernator Hurko, z całym pospiechem ruszył teraz w objazd po kraju, inspekcjonując szczegółowo tak tory jak i wszystkie tabory kolejowe, zbierając dokładne dane co do ilości mogącego się transportować wojska. Polecono również przystąpić natychmiast do urządzenia magazynów intendantury w Końskiem, Tomaszowie rawskim i Jędrzejowie, dla taboru wojennego w Kielcach, a dla żywności w Dąbrowie, Olkuszu i Ostrowcu, nadto magazyny istniejące w Kielcach i Demblinie nakazano rozszerzyć. Nie dosyć tego, a co nikt nie zaprzeczy, jakoby nie było przygotowaniem się do wojny, z końcem listopada najdalej w obręb granicy gub. Lubelskiej przybędzie na zimowe leże — XV. **korpus armii** dotąd konsystujący w Kazaniu i okolicy. — Korpus ten składa się z II. i III. dywizji pieszej, XIII. dywizji kawalerzyckiej, II. i III. brygady artylerji pieszej i XXII. baterji artylerji polowej konnej. Dla rozmieszczenia tego korpusu zarządzono już kwaterę we wszystkich miasteczkach, i wsiach większych powiatów nadgranicznych jako to: w Janowskim, Biłgorajskim, Hrubieszowskim i części Krasnostawskiego, rozpisano dostawę 36 000 łóżek dla tego wojska i polecono w lazaretach pułkowych przygotować po 100 łóżek.

Pod Krasnostawem urządzono rodzaj oszańcowanego obozu dla jednej dywizji kawalerji — a pod Rokitnem nad Wieprzem dla dwóch dywizyj piechoty. Budują dalej na łeb i szyję pod Warszawą jedenaście fortów a to: Siekierki, Powsinek, Służewiec, Salomeja, Chrzanów, Groty, Parysów, Bielany, Pelcowizna, Zacisze, Ząbki-Kawęczyn i Gosław.

Pod Dęblinem oprócz nowo wzniesionych fortów, jak: Młynki, Mierzwiączka, Dęblin, Borów, Borki i Zbyczyn, które teraz armują i oprócz dawnych dwóch fortów wznoszą pospiesznie następujące forty: Żdżary, Niecieczy, Gołąb i Zajezierze. W Modlinie także nie zasypiają gruszek w popiele, lecz budują forty w Pomiaskowie, Janówku, Czosnowie, Małocicach, Cybulicach, Grocholach, Gotachach i Kosewie. Prócz tych fortów z wiosną 1884 rozpocząć mają budowę blokhauzów przy linii kolei żel. Dęblińsko-Dąbrowskiej, a mianowicie pod Tomaszowem rawskim na prawym i lewym brzegu Pilicy pod Bzinem, Skorzyskiem kościelnym, Kamionką i Uniszowem (przy wjeździe i wyjeździe z tunelu).

Reorganizować mają także kawalerję (dragonów) z jesienią rb., a to w ten sposób, iż pułk zamiast jak dotąd liczył cztery szwadrony, liczyć będzie szwadronów sześć. Dotąd pułk liczył nominalnie 515 koni, teraz z jesienią liczyć będzie 701 koni, w r. 1884 zaś 765, roku 1885 koni 829, a w roku 1886 koni 893. Formacja szwadronów nastąpi od razu i w r. b. szwadrony liczyć będą tylko po 116 koni. Pokóp na konie już rozpisany; brakn wcale nie robią już od lat dwóch. W Królestwie konsystuje III dywizja piech. gwardji, II dywizja kawal. gwar., III brygada artyl. gwardji i III baterja konna gwardji, dalej V korpus armji (VII i VIII dywiz. piech., V dywizja kawal., VII i VIII bryg. artylerji piesz., IX, X i XXI baterja konna), VI korpus armii (składa się z IV, VI i X dywizji piechoty, VI dywizji kawalerji, IV, VI i X brygady artylerji pieszej XI i XII baterji konnej), XIV korpus armii (XVII, XVIII dywiz. pieszej, XIV dywizji kawal., dońskiej kozaczej dywizji, XVII i XVIII brygady artyl. pieszej i VII kozaczej dońsk. artyl. baterji) i teraz przybyć mający XV korpus.

Ziemie polskie.

Z Wilna piszą do *Kraju:* Obecnie w izbie sądowej starej robią się energiczne przygotowania ku przejściu do nowej formy: sądu okręgowego. Stare akta zdają się przyspieszonym porządkiem do archiwum. Prezes nowej izby sądowej, p. Stadolskij, jest, jak powiadają, zawalony prośbami o posady. Szczególniej poszukiwane są miejsca rejentów: obecnie już liczą kandydatów niemal na tysiące. Kandydaci katolicy nie będą mieli pono prawa otwierać kantory notarjalne w mieście Wilnie.

Z Grodna odbiera pismo powyższe następującą wiadomość: Od dni kilku Grodno wygląda niezwykle. Bicie we dzwony w kościołach, zwiększający się coraz napływ ludności wiejskiej, niezwykłe ożywienie i zadowolenie elementu wyszłego niby z pod ziemi, niby z ukrycia, a złożonego z ludzi wszystkich stanów i wieku, spieszących do kościołów, znamionują aż nadto wyraźnie nastrój świąteczny, uroczysty. Istotnie, zaszła tu rzecz niezwykła. Grodno wita w swych murach biskupa wileńskiego, do którego djecezjalnej należy władzy. Biskup Hryniewiecki przybył tu w sobotę d. 20. zm. południowym pociągiem, zastał zaś tu tak wiele potrzeb do zadowolenia, śród ludności od dawna pozbawionej władzy i pieczy biskupiej, że trzydniowy, jak ogłoszono zrazu, pobyt w Grodnie, przedłużył do niedzieli lub poniedziałku, t. j. do 29. zm. Na dworcu kolei żelaznej licznie zgromadzona publiczność katolicka oczekiwała upragnionego gościa. Kościół był przepełniony, dawały się tylko słyszeć łkania rozrzewnionego tłumu. Po odczytaniu z ambony buli papieskiej, przez towarzyszącego biskupowi kanonika Kluczyńskiego, przystąpił biskup po krótkiem przemówieniu do udzielania obecnym sakramentu bierzmowania, co się przeciągnęło aż do opóźnionych nieszporów. Dni następnych celebrując z kolei we wszystkich kościołach w mieście, udzielał biskup sakramentu bierzmowania, nieudzielanego na Litwie (z wyjątkiem szczęśliwszej pod wielu względami djecezji żmudzkiej) od lat przeszło dwudziestu. Lud zalega nietylko kościoły, lecz i okalające je cmentarze, a dnia tego biskup począł bierzmować o 5 rano, a skończył dopiero o 10 wieczorem. Napływ zaś ludności wiejskiej zamiast się zmniejszać po niedzieli, ze względu na czas roboczy i tak utrudnione przez niepogodę w tym roku zbiory, powiększa

się owszem. W krótkiej przemowie, mianej przy wjeździe do Grodna, położył biskup nacisk na zaległą „w winnicy pracę i na brak robotników." Przez ostatnie lat 20 ubyło wielu księży, a przybyło nader mało. W pozostałych z lat dawniejszych szeregach weteranów kapłaństwa, są wprawdzie tacy, którzy, pomimo wieku i sił steranych, mogą jeszcze zabłysnąć zasługą rzetelną, zdwojoną blaskiem prób ciężkich, śród których wytrwali mężnie. Siły te jednak, nie wystarczają potrzebom, a na wytworzenie nowych, młodych, trzeba czasu, gdyż tylko z miejscowej szkoły duchownej wyjść mogą, jak tego żywym zresztą przykładem jest dyecezja żmudzka, siły duchownych kierowników, odpowiadających miejscowym potrzebom. Nie od rzeczy może będzie przytoczyć kilka statystycznych danych, odnoszących się do stosunków wyznaniowych gubernii grodzieńskiej:

Powiat	grodzieński	40,195	katolik.	66,927	praw.
„	białostocki	61,921	„	14,699	„
„	sokólski	55,461	„	17,735	„
„	bielski	45,079	„	58,259	„
„	brzeski	51,560	„	96,960	„
„	wołkowyski	37,595	„	58,401	„
„	słonimski	16,935	„	109,119	„
„	prużański	9,060	„	79,659	„
„	kobryński	3,495	„	102,956	„
	ogół	308,875	katolik.	704,705	praw.

Same zatem oficjalne dane przyznają w gubernji grodzieńskiej przeszło 308,000 dusz prawo do obsług duchownych kościoła katolickiego; potrzebom ludności tej nie wystarcza zredukowana w ostatnich czasach do minimum liczba księży. Parafje liczące kilkunasto-tysięczną ludność, do obsługi swej mają po jednym proboszczu, w samem mieście Grodnie; z dziekanem kapelanem gimnazjalnym i pp. brygidek, jest wszystkiego 4 księży, gdy gwardjan z jednym fratrem stanowią cały zauiemeński kontyngens zakonu franciszkańskiego.

Sprawy krajowe.

Przed kilkoma tygodniami poruszyła *Nowa Reforma* w Nr. 183, a za nią *Wiener Allg. Ztg.* sprawę przeniesienia sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny. Ponieważ sprawa ta, lubo lokalna, rzuca przykre światło na stosunek naszego Sejmu do rządu centralnego, dlatego pozwalamy sobie ją wyłuszczyć w krótkości na podstawie dokładnych informacyj. Już w statucie organizacyjnym z roku 1854 przeznaczono Muszynę, a nie Krynicę, na siedzibę urzędu powiatowego i podatkowego, i tam też te urzędy umieszczono. Wkrótce jednak przeniesiono je do Krynicy głównie dlatego, że wówczas nie było w Muszynie dogodnych lokalności, gdy tymczasem Krynica, podówczas jeszcze mało odwidzana, ofiarowała na pomieszczenie urzędu dogodniejszy budynek. Dzisiaj zmieniły się stosunki. Pomieszczenie sądu w Krynicy jest niżej wszelkiej krytyki, a natomiast w Muszynie, po zredukowaniu dawniejszego zarządu kameralnego, stoją pustką od lat kilkunastu dwa obszerne budynki murowane, w którychby nietylko sąd i areszty, ale nadto wszyscy urzędnicy znaleźli jak najlepsze pomieszczenie. Powód więc, który zdecydował przeniesienie urzędów z Muszyny do Krynicy dzisiaj wcale nie istnieje, ba nawet jeżeliby się miało na uwadze jedynie dogodniejsze umieszczenie sądu i urzędników, to dziś Muszyna pod tym względem przewyższa znacznie Krynicę.

Wszelako, chociażby i dzisiaj Krynica dawała lepsze pomieszczenie dla sądu i dla urzędników, to już z tej uwagi, że sąd jest dla ludności a nie odwrotnie, przeniesienie tego sądu do Muszyny jest nieodzowną koniecznością Miasto Muszyna jest bowiem najważniejszą miejscowością w okręgu, leży przy stacji kolejowej i telegraficznej, ma targi tygodniowe i walne jarmarki co trzy tygodnie, tak, że tu cała ludność okręgu i dalszych okolic załatwia swe interesa handlowe i gospodarcze. Nadto wszelkie drogi komunikacyjne schodzą się w Muszynie, wskutek czego przeważna większość gmin, należących do okręgu sądowego krynickiego, ma bliżej do Muszyny, aniżeli do Krynicy. Ktokolwiek zna tę okolicę górzystą, łatwo pojmie, że Muszyna, lubo nie leży w środku okręgu, zaledwo dla pięciu gmin byłaby mniej dostępną, aniżeli Krynica.

Z tych to powodów uchwalił Sejm w roku 1877, wskutek petycji Muszyny i wielkiej liczby gmin okręgu sądowego krynickiego, prosić Wysokiego Rządu o przeniesienie sądu z Krynicy do Muszyny. Wskutek tego rozporządziło ministerstwo sprawiedliwości w kwietniu 1878 r., że siedziba sądu powiatowego ma być przeniesiona napowrót do Muszyny i poleciło prezydjum wyższego sądu w Krakowie wynajęcie odpowiednich lokalności. Od tego czasu wlokły się przez przeszło 5 lat pertraktacje o najem lokalności, aż wreszcie w lipcu b. r. rozpisano licytację na roboty adaptycyjne w budynkach kameralnych w Muszynie, celem pomieszczenia w nich sądu. Spodziewano się, że przecież raz stanie się zadość życzeniom i rzeczywistej potrzebie ludności; tymczasem w przeddzień terminu do składania ofert, licytacja została wstrzymaną. Nie wchodzimy w powody tego anormalnego kroku, w powyższych dziennikach może na podstawie mylnej informacji wskazanych, spodziewamy się bowiem, że Wysoki Sejm, przed którego forum ta sprawa jeszcze raz się wytoczy, rzecz najlepiej wyświeci, i skoro od poprzedniej jego decyzji w stosunkach miejscowych żadne nie zaszły zmiany, dawniejszą swą uchwałę ponowi i niezwłocznego przeniesienia sądu do Muszyny zażąda.

Nadmienić nam jeszcze należy, że nietylko przeniesienie sądu z Krynicy do Muszyny nie będzie połączone z żadnemi kosztami, gdyż je obowiązuje się pokryć gmina miasta Muszyny, ale nadto skarb państwa znaczną kwotę zaoszczędzi, gdyż koszta adaptacji budynków kameralnych w Muszynie na pomieszczenie tamże sądu, są preliminowane do wysokości 3500 złr. w. a., gdy tymczasem wystawienie samych aresztów w Krynicy wymagałoby nakładu 8000 złr. w. a., nie mówiąc o tem, że obecny budynek sądowy musiałby być z gruntu przebudowany.

KRONIKA.

Lwów dnia 20. września.

Wiadomości osobiste. W Warszawie zmarł Stanisław Konarzewski, były sierżant wojsk Napoleona I. Stary wojak brał udział w kampanji roku 1812, a przy przeprawie przez Berezynę otrzymał ranę i wzięty został do niewoli.

Stypendja leśnicze. Komitet c. k. Towarzystwa gosp. galic. ogłasza konkurs na dwa stypendja dla słuchaczy wydziału leśnego c. k. szkoły głównej ziemiańskiej w Wiedniu, każde po 500 zł. rocznie, tudzież po 80 zł. na koszta podróży tam i napowrót, a to z funduszu subwencyjnego c. k. Ministerstwa roln. Ubiegający się o powyższe stypendja winni: 1. Przedłożyć świadectwo egzaminu dojrzałości, otrzymane w gimnazjum lub szkole realnej. 2. Dołączyć świadectwo moralności, świadectwo ubóstwa i świadectwo jednorocznej praktyki lasowej. 3. Zobowiązać się deklaracją formalną, że po ukończeniu nauk przynajmniej przez lat trzy poświęcać się będą zawodowi leśnemu w kraju. 4. Stypendjum udziela się na lat trzy, t. j. na rok szkolny 1883/4, 1884/5 i 1885/6, a dla ukończonych uczniów krajowej szkoły lasowej, którzy przed innymi mają pierwszeństwo, t. j. na rok szkolny 1883/4 i 1884/5. 5. Stypendyści obowiązani będą robić nietylko kolokwia w każdem półroczu i wykazywać się z nich komitetowi, ale nadto złożyć oba egzamina państwowe teoretyczne w myśl odnośnego rozporządzenia c. k. Ministerstwa oświaty i rolnictwa z dnia 8. grudnia 1881 w czasie tamże przepisanym (D. U. P. z roku 1882 l. 1). 6. Wypłata stypendjum nastąpi w 10. ratach miesięcznych z góry po 50 zł. z kasy c. k. Ministerstwa rolnictwa w Wiedniu za kwitem stosownie ostemplowanym i przez rektora szkoły głównej potwierdzonym. Oprócz tego otrzyma każdy stypendysta na koszta podróży przy wyjeździe 40 zł. i tyleż przy powrocie. 7. Ponieważ wykłady odbywają się w języku niemieckim, zwraca się uwagę kompetentów na potrzebę gruntownej znajomości tego języka tak w mowie jak piśmie.

Odnośne podania należycie udokumentowane należy nadesłać *(franco)* do komitetu Towarzystwa gospod. galic. (Zakład Ossolińskich I. piętro) do 5. października br. najdalej.

Składka. Na obraz Matejki p. W. Z. złożył w naszej Redakcji 5 zł. Razem z poprzednio wykazanemi 23 zł.

Komitet zakupna obrazu Matejki rozesłał do wszystkich instytucyj i obywateli, którzy się zbieraniem składek zajmowali, odezwę, w której donosząc z rzadką w dziejach naszych jednomyślnością, na całym Polski dawnej obszarze, pod podpisami tysięcy ziomków, wszystkich wyznań i stanów, objawiła się wola narodu całego: nabycia arcydzieła Mistrza narodowego dla Narodowego Muzeum.

Rozpisane na ten cel składki popłynęły ze wszystkich stron tak ochoczo, że w ciągu kilku tygodni już kwoty 30.000 złr. dosięgły.

Tymczasem dnia 13. września na Wawelu z ust Mistrza padło słowo, przez nikogo nieprzewidziane:

Obraz, który naród posiadać pragnął, darował Mistrz dla Watykanu.

W pierwszej chwili na tę wieść niespodziewaną zawahał się komitet, zawahali składkujący — bo zdawało się, że cel składki narodowej chybiony i że ją dawcom zwrócić, lub inne przeznaczenie nadać jej wypadnie...

I komitetowi i składkującym żal serce ścisnął na myśl, że arcydzieło to nie zostanie pośród nas i w obce przejść ma ręce. Ale żal ten przeminął rychło wobec wspaniałości ofiary Mistrza — o przyrzeczeniu artysty, że dla Muzeum Narodowego wykona obraz niemniejszej historycznej doniosłości i niemniejszych rozmiarów jak tamten, darowany do Watykanu, zachęca wszystkich do uzupełnienia składek i kończy w ten sposób odezwę: „Gdyby kto z dawniejszych ofiarodawców, pomimo uchwały komitetu i pomimo zapewnienia Mistrza, zażądał zwrotu swej składki, takowa za pokwitowaniem pisemnem oddaną mu być może, ale bez wykreślenia na arkuszu składkowym. Bo jak skoro kontrola niezbędną jest względem tych co ofiarę dali, konieczną jest również względem tych, którzyby ją cofnęli.

Termin do zwrócenia arkuszy i pieniędzy, jak również do reklamacyj o zwrot pojedynczych datków, oznacza komitet do dnia 1. listopada br."

Mianowanie. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela szkoły w Bołdurach Mikołaja Szewczykowskiego rzeczywistym nauczycielem, zawiadującym stale szkołą filjalną w Bołdurach.

W Rozłuczu między Starem Miastem a Turką została otwartą z ograniczoną służbą dzienną stacja telegrafu dla powszechnego użytku.

Germanizacja. Zarząd centralny dóbr galicyjskich hr. Alfreda Potockiego przysyła nam następujące wyjaśnienie: „W kronice *Dziennika Polsk.* nr. 214 pod tytułem „Germanizacja" umieszczono korespondencję, z której nieświadomi stosunków wnosićby mogli, iż fabryka rosolisów JE. hr. Alfreda Potockiego w Łańcucie posługuje się cennikami wyłącznie w języku niemieckim ułożonemi. Fabryka łańcucka, mając odbyt swoich produktów przeważnie po za granicami kraju, musi odbiorcom swoim dostarczać cenników w języku dla nich zrozumiałym, dlatego też obok polskich posiada zapas i niemieckich cenników, z których jeden do rąk Polaka dostać się musiał i spowodował korespondencję, o której mowa. Na dowód, iż fabryka łańcucka posiada również i polskie cenniki, załączam jeden egzemplarz. *H. Bochdan.*" (Rzeczywiście przysłany egzemplarz zawiera polski cennik wódek łańcuckich od ananasowej aż do złotówki. P. R.)

Zgromadzenie delegatów Towarzystwa wzajemnej pomocy Organistów, zwołane na dzień 25. września br., zostało dla przeszkód od dyrekcji niezawisłych odroczone na termin później oznaczyć się mający.

Konkursa. Stowarzyszenie wierzycieli ogłasza otwarcie konkursu do majątku następujących firm: Izydor Glück, handel towarów galanteryjnych w Tarnopolu, Chaim Hessel w Podhajcach i M. Sobel w Tarnowie.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 19 września. Pan J. B. zgubił w ulicy Kościuszki banknot 50-guldenowy naznaczony literami J. B., a pani N. R. na dworcu kolei Karola Ludwika 35 złr. — Złożono w pol. pakiet zawierający 4 paczki piór, 14 tuzinów ołówków, 24 kajetów kopert itd. zapomniane w dorożce, tudzież kwotę 60 złr. znalezioną w tramwajowym wozie. — Konia zbłąkanego maści siwej oddano do komisarjatu II dzielnicy.

Budzanów 14. września. Dwóchsetletnią rocznicę odsieczy Wiednia przez Jana III obchodzono tak że uroczyście w Budzanowie, gdzie w r. 1672 uległ Tomasz Łużecki, dowódca zamku, po bohaterskiej 3 dniowej walce przemocy Turków. Bohaterowie ci są pogrzebani obok zamku, a miejsce to zowie lud dotychczas „Pohyblicą." Jeszcze przed kilku tygodniami zawiązał się tu komitet, złożony z duchowieństwa obu obrządków i reprezentantów wszystkich stanów bez różnicy wyznania, który urządził uroczystość odsieczy. Dnia 11. bm. odbyło się w kościele nabożeństwo żałobne za dusze króla i bohaterów pod Wiedniem poległych, a ustawiony katafalk pięknie przystrojono stosownemi emblematami. Dnia 12. bm. z rana oznajmiły salwy z moździerzy rozpoczęcie uroczystości; liczne chorągwie wiały z domów, jako też z zamczyska, a muzyka grająca pieśni narodowe, obchodziła wszystkie ulice. O godz. 9 z rana rozpoczęła się w kościele celebrowana przez ks. kanonika Poznachowskiego msza solenna, podczas której kilku członków tutejszej inteligencji odśpiewało mszę Heidena, a celebrant kwestował po pięknem przemówieniu na zakupno obrazu Matejki „Sobieski pod Wiedniem." Następnie wygłosił ks. wikary Płochocki kazanie, w którem z rzadką wymową wykazał znaczenie tego dnia, poczem udano się do cerkwi, a później do synagogi. Zarówno przed kościołem, jako też przed cerkwią rozdano między lud broszury polskie i ruskie i obrazki pamiątkowe.

Po południu udała się procesja na wspomnioną „Pohyblicę", w której to procesji wzięła udział licznie zebrana ludność obu obrządków. Wieczorem zostało miasto rzęsiście iluminowane, i ustawiono kilka pięknych transparentów, a na baszcie, znajdującej się przy starożytnym zamku, przed którym spalono sztuczne ognie, zajaśniało w kolorowych ogniach imię Jana III. Piękny był widok korowodu z pochodniami i lampionami, wijącego się przez wszystkie ulice, a wzniosłą była chwila, gdy na rynku, który zaległo tysiące ludzi, wstąpił nasz zacny ks. wikary Płochocki na estradę przed transpatentem, przedstawiającym obraz Jana III, i w ślicznej przemowie wykazał, jakiej doniosłości dzień święcimy.

Ugoszczeniem reprezentantów okolicznych gmin i zebraniem zakończono uroczystość.

W Krynicy odbyła w ubiegłym tygodniu kilka posiedzeń komisja, złożona przez tamtejszą komisję zdrojową, w celu omówienia sprawy założenia tam zakładu hydropatycznego na większą skalę W skład tej komisji weszli pp. dr. Blateis, dr. Mars, dr. Skórczewski, inżynier rządowy Skowroński i bawiący tam dla kuracji inżynier Bronisław Babel. Komisja odbyła cztery posiedzenia, zakończając 16. b. m. swoje obrady. Komisja oświadczyła się za projektem, a że na tem zyskałby wiele kraj, mając zakład taki w połączeniu z wodami mineralnemi, położonemi w uroczej i zdrowej okolicy, to więcej niż pewno. Krynica stanęłaby na wysokości, odpowiadającej wszelkim wymaganiom lecznicznym. W tym też duchu dała komisja swoją odpowiedź na zapytanie w tej mierze dyrekcji dóbr rządowych we Lwowie, czy w ogóle należy i w jakim zakresie, urządzić zakład hydropatyczny w Krynicy, ku czemu była taż komisja wysadzoną.

Bełzec. Powracający z Rosji przedsiębiorczy żydek z Rawy pod nazwiskiem „djabeł" ogólnie znany, pominąwszy rogatkę i plac urzędowy, został przez straż skarbową pochwycony w chwili, gdy naładowawszy przemycony przedtem do lasu rosyjski tytoń, ruszał w drogę ku Rawie. Sprowadzono tedy djabła na komorę, spisano protokół, wymierzono przeszło 600 zł. kary i towar z podwodą skonfiskowano. Ale niechaj djabeł siedzi sobie w matni, mnie, kiedy mowa o cle, przychodzi na myśl natychmiast, że most prowadzący do magazynu cłowego jest tylko prochnem dawneg[redacted] i koniecznie wymaga naprawy; przejazd z ciężarowym[redacted] wozem po zapadłej jamie staje się powodem zniszcze[redacted]nia chudoby, którąby przecież na większą litość za[redacted] sługiwała.

Sokal 15. września. Uwagi moje „nad szko[redacted]łami w powiecie sokalskim i w Sokalu" spisałem n[redacted] podstawie kilkonastoletniej znajomości stosunkó[redacted] przedmiotowo. Nie oglądając się na osoby, podniosłe[redacted] zasługi i wytknąłem złe, które dla dobra szkoły u[redacted]nąć należy, a wreszcie wykazałem na podstawie cy[redacted] wzrost szkolnictwa w powiecie całym, uznając tut[redacted] pożyteczną pracę inspektora okręgowego.

Uwagi te wywołały odpowiedź pana Żegot[redacted] Kraussa, umieszczoną w nr. 210 *Dziennika Polskieg[redacted]* w której mi tenże zarzuca złą wolę i brak logiki.

Nie myślę odpłacać się pięknem za nadobne [redacted] dla tego na poparcie zdania mego powiem tyl[redacted] tyle, że: 1) w przeciągu lat 1881—2 do 1882—[redacted] zbudowano w powiecie szkół 80; 2) obsadzono 7[redacted] posad ukończonymi seminarzystami; 3) na mocy r[redacted] skryptu Rady szkolnej krajowej eksmalarz-nauczyci[redacted] otrzymał list pochwalny; 4) że ta sama Rada szkoln[redacted] krajowa eksdjakowi-nauczycielowi podwyższyła płac[redacted] za wzorową pilność i gorliwość w nauczaniu; i 5[redacted] że eksstrażnik nauczyciel posiada świadectwo z od[redacted]bytego egzaminu dojrzałości.

O tem wszystkiem, jako o rzeczywistym stani[redacted] rzeczy, mógłby się p. Ż. K. sam przekonać, a ni[redacted] opierać się tylko na sprawozdaniu Rady szkolne[redacted] krajowej z roku 1880—1, bo właśnie od tego czas[redacted] nastąpił szybki i uznania godny rozkwit szkolnictw[redacted] w powiecie sokalskim.

W uwagach moich nad szkołą wydziałową [redacted] Sokalu wytknąłem złe w trzech punktach, a miano[redacted]wicie: 1) przyjmowanie przez nauczycieli posad sta[redacted]łych przy instytucjach finansowych w Sokalu; [redacted]grywanie stałe w teatrze amatorskim; i 3) wr[redacted]szcie brak katechety. Żadnemu z tych zarzutów [redacted] Ż. K. nie zaprzeczył, ale natomiast wziął w opie[redacted] nauczycieli, których nikt nie oskarżał.

Warszawa 18. września. Nowo budujący się [redacted] Krakowskiem-Przedmieściu dom z kamienia, który b[redacted]dzie mieścić składy fabryki żyrardowskiej, zasługu[redacted] na uwagę ze względu na swą wysokość. W szere[redacted] domów mieszkalnych na Krakowskiem-Przedmieśc[redacted] jest on obecnie najwyższym, a może nawet okaże [redacted] najwyższym w całej Warszawie, gdyż wiązania c[redacted]sielskie dosięgają już wysokości 6 pięter.

Organizacja straży ochotniczych ma być dozwo[redacted]loną w każdem mieście, posiadającem nie mniej ja[redacted] 2000 mieszkańców. Wymaganą będzie tylko przychylna opinja władzy żandarmsko-policyjnej.

Podług cyrkularza głównego naczelnika kraju z 1. kwietnia 1881, wszystkim osobom uwolnionym z więzień i aresztów poprawczych, znajdujących się w Warszawie, jak również osobom oddanym pod nadzór policji za wyrokiem sądowym, nie wolno jest przemieszkiwać w Warszawie i całej gubernji warszawskiej, z wyjątkiem niektórych gmin powiatu grójeckiego, w których pobyt jest im dozwolony Ponieważ manifest z 27. maja br. uwolnił od razu przeszło 200 osób z więzień warszawskich, należałoby ich więc w myśl wspomnionego cyrkularza, jako stałych mieszkańców gubernji warszawskiej i m Warszawy, osiedlić w powiecie grójeckim Lecz ponieważ w takim razie ubogie gminy, w których nagromadziłaby się tak liczba osób bez środków do życia i fachowego uzdolnienia, musiałyby ponosić cały ciężar ich utrzymania, główay naczelnik kraju z przysługującego mu prawa dozwolił im przemieszkiwać we wszystkich powiatach gubernji warszawskiej, z wyjątkiem powiatów warszawskiego i nieszawskiego, oraz w miejscowościach, oddalonych przynajmniej o 10 wiorst od stacyj dróg żelaznych.

Z Łodzi umknął znów w tych dniach pewien komisjoner. Na opędzenie kosztów dalekiej zapewne podróży zabrał on ze sobą około 30,000 rubli, wyłudzone od różnych kupców.

Przed kilku tygodniami obiegała po dziennikach pogłoska o rozgałęzionem fałszerstwie kuponów od rosyjskich listów likwidacyjnych. Policji petersburskiej udało się po długich usiłowaniach wpaść na trop fałszerzy, lecz uchwycona przez nią nitka zerwała się. Wczoraj dopiero udało się policji warszawskiej przytrzymać kilku fałszerzy.

Dla wyprawy afrykańskiej Stefana Rogozińskiego. P. Filip Sulimierski zdał sprawę w *Kurjerze Warszawskim* z włożonego nań polecenia zakupienia i wysłania do Afryki na ręce p. Rogozińskiego przedmiotów i przyrządów naukowych, które wyprawa pod jego kierunkiem przedsięwzięta straciła w skutek rozbicia się „Łucji Małgorzaty". Jednym z najpotrzebniejszych przedmiotów był teodolit, służący do określenia miejsca na ziemi. Ten właśnie przyrząd kupił za uzbierane pieniądze p. Sulimierski w zakładzie p. Gerlacha, który nie tylko zniżył cenę tak tego, jak i innych przedmiotów, ale jeszcze dodał bezinteresownie wiele innych swoich wyrobów. Tak np. sam teodolit był oceniony na 300 rubli, a p. G. wziął za niego raisszeig, libellę i przenośnik, dodawszy sam od siebie składaną statywę, perspektywę, lunetę polową, konserwy, 2 kompasy, 2 calówki, 2 maszstaby, 2 ekierki, tusz i miseczki do niego, tylko 340 rubli. Od różnych osób otrzymano prócz tego 3 barometry, 4 termometry, 2 lunety, busolkę Szmalkaldera i 2 kompasy. Koszt przesyłki tego wszystkiego do granicy wyniesie 7 rubli. Ile będzie kosztowało przesłanie tych przedmiotów na miejsce przeznaczenia (port Santa-Isabella na wysepce Fernando Po przy wybrzeżu gwinejskiem) doniesie urząd pocztowy zagraniczny. W redakcji *Kurjera Warszawskiego* złożono na ten cel 228 rubli 50 kopijek. Ponieważ komunikacja z wyprawą zawsze będzie możliwa za pośrednictwem p. S. Janikowskiego naczelnika stacji, dalsze więc ofiary na cele wyprawy w przedmiotach i pieniądzach będą jeszcze przyjmowane.

Angelo de Gubernatis, wydawca czasopisma *Rivista europea*, zbiera artykuły i aforyzmy wszystkich znakomitości świata, w celu wydania albumu na rzecz ofiar katastrofy włoskiej. Między innymi nadesłał też swój autograf Rochefort. Gubernatis zwrócił mu takowy wraz z listem, gdzie porównywa prze wódcę radykałów francuskich do Marino Falieri. „W wielkiej sali pałacu dożów — pisze włoski krytyk — jest na ścianie miejsce czarnem suknem pokryte, gdzie miał wisieć portret Falieri'ego. W międzynarodowym albumie karta na której przeznaczonem było miejsce dla pana, będzie również puste, tym razem za zbrodnię względem ludzkości popełnioną".

Szczyt reklamy. W Chicago rzucił się jakiś człowiek z wyrazem najwyższej rozpaczy do jeziora Michigan w chwili, gdy wybrzeże jego przepełnione było ludźmi. Wszyscy obecni z przerażeniem biegną nad brzeg, ale kiedy już kilku z nich chce się rzucić na ratunek nieszczęśliwego, wypływa tenże na powierzchnię i pokazuje zdumionemu tłumowi afisz, krzycząc głosem stentorowym: Patentowane czerni [redacted] perjodycznie z zapomnienia. [redacted] radnych, którzy na serjo myślą o środkach ściągnięcia prowincjalistów na mieszkania lub dłuższe pobyty w stolicy. Za jeden z takich środków uważa ono otworzenie Wysokiego Zamku dla powozów i jeźdźców. Zaproponowało więc, aby przynajmniej teraz na czas sejmowy dwa razy w tygodniu plantacje Wys. Zamku stały otworem dla nich. Wniosek ten jednak upadł 31 głosami przeciwko 28, albowiem większość była zdania, że samo otworzenie Zamku dla jazdy konnej i powozowej, nie ściągnie szlachty do Lwowa, a będzie zawsze krzywdą dla tych, którzy nie mając możności wyjeżdżania z miasta, tylko na Zamku mogą oddychać powietrzem, wolnem od pyłu.

Po zagajeniu posiedzenia publicznego prezydent Dąbrowski przypomniawszy radzie uchwałę z dnia 7. sierpnia br. mającą na celu, dzieciom ruskim ułatwić naukę w szkołach ludowych przez utworzenie paralelek, jeżeliby się dostateczna znalazła ilość dzieci takich, nadmienił, że uchwałę tę przy wpisach tegorocznych do szkół wykonano pod jego osobistym nadzorem z całą skrupulatnością, tak dalece, że dyrektorowie szkół ludowych wyraźnie zapytywali, a nawet namawiali rodziców, do żądania ruskich wykładów. Uchwałę rady miejskiej rozpublikowano we wszystkich dziennikach i wybębniano po dzielnicach, a podczas wpisów ogłoszenie dotyczące wywieszone było na tablicach. W szkole św. Marcina dyrektor odbywał wpis uczniów przy dwóch świadkach i sporządził na to protokół umyślny.

Rezultat tych wysiłków był następujący:

W szkołach dla chłopców na ruski wykład zapisało się:

U św. Anny	w klasie	I	9	uczniów
„ „	„	II	4	„
„ „	„	III	3	„
„ „	„	IV	5	„
U św. Antoniego	„	I	1	„
„ „	„	II	1	„
„ „	„	III	—	„
„ „	„	IV	3	„
W szkole im. Czackiego i Marji Magdaleny żaden.				
U Elżbiety razem			2	„
U św. Marcina	w klasie	I	3	„
„ „	„	II	1	„
U Piramowicza ogółem			1	„

Razem we wszystkich szkołach 33 uczniów.

Ze szkoły Konarskiego nie ma relacji.

W szkołach dziewczęcych zapisało się na ruskie wykłady:

W szkole wydziałowej 8-klasowej	10
U św. Anny	—
Czackiego	—
Elżbiety	—
Magdaleny	3

Razem 13 dziewcząt. Od dyrekcji szkoły św. Marcina i Antoniego nie masz jeszcze raportu.

Ogółem tedy w całym Lwowie 46 dzieci zażądało wykładów ruskich. Jestto wymowna ilustracja do żądania, popieranego nawet w trybunale państwa, aby gmina na swój koszt urządziła i utrzymywała osobną szkołę ruską. Dodać winni śmy dla objaśnienia, że język ruski jest w szkołach miejskich przedmiotem obowiązkowym dla chłopców. Na pytania i namowy dyrektorów, aby żądali wykładów ruskich, odpowiadali rodzice, że dość jeśli chłopcy uczą się języka ruskiego, a język polski wszystkim potrzebny.

Rada przyjęła to sprawozdanie do wiadomości.

Uchwalono potem: dla pomieszczenia 120 landwery wynająć realność Jürgensa na 3 lata za roczny czynsz 1200 gld.; dla regulacji ulicy Garncarskiej i placu akademickiego, zakupić 68° kwadr. gruntu prywatnego; na koszta budowy piętra na oficynie przed kościelnej u św. Łazarza pożyczyć 10.000 gld. na zastaw papierów, będących własnością funduszu Łazarza; zakładowi sióstr miłosierdzia św. Kazimierza dać zapomogi 150 gld.

Po zapadnięciu tej ostatniej uchwały zapytał prezydent referenta Bałutowskiego, z jakiej rubryki ma ten datek być wypłaconym, gdyż rubryka nadzwyczajnych wydatków jest już wyczerpaną.

Referent nie umiał dać żadnego objaśnienia. Pozostało tedy przy skonstatowaniu, że uchwała jest właściwie niewykonalną. Siostry miłosierdzia, utrzymujące 50 sierót, miały znaczny wydatek na przebudowę walącego się zakładu, a nie rozporządzając kapitałami, udały się do reprezentacji miejskiej, która jak widzimy, najlepszemi jest przejęta chęciami, ale nie ma rozporządzalnych funduszów. Może wzmianka ta wpłynie na pobudzenie ofiarności prywatnej, zakład bowiem św. Kazimirza zasługuje na to zacnem prowadzeniem.

Postanowiono dalej, 1714 złr. 33 ct. przeznaczyć na rekonstrukcję wadliwie założonego wodociągu ze źródeł na Sichowie, który na ul. Piekarskiej, Glinianskiej, placu Franciszkańskim, ul. Czerwonej i Teatyńskiej dostarcza 561 hektolitrów wody na dobę, ale z powodu niestosunkowego rozmiaru rur traci po drodze bezużytecznie 80 hektolitrów.

Pp. Piotrowi i Honoracie Waydom pozwolono jednogłośnie urządzić na gruncie miejskim taras przed willą pod seminarjum łacińskiem, naturalnie z zastrzeżeniem praw własności gminy.

Na tajnem posiedzeniu przyznano remunerację p. Alojzemu Praunowi za zarząd dóbr Zubrzy, Sichowa i Pasiek Zubrzyckich.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy odbędzie się za dni parę, dnia 25. i 26. września b. r., t. j. w przyszły wtorek i środę. Połączona z nim wystawa chmielu zapowiada się bardzo dobrze. Zgłosili się znakomitsi nasi chmielarze ze swemi próbkami, których część już nadesłano. Chmiel tegoroczny jest bardzo piękny.

Bank rolniczy we Lwowie donosi: Usposobienie w handlu zbożowym, jakie od czasu międzynarodowego targu w Wiedniu spostrzegać się dało, dziś nie przybrało przychylniejszej, ale bardziej niekorzystną tendencję.

Ameryka w skutek bardzo słabego eksportu zapowiada niższe ceny; w Anglji ubiegłego tygodnia handel zboża był bardzo spokojny; we Francji podaż ziarna zeszłorocznego znaczna, ceny bez zmiany; Belgja wszystkie gatunki zboża notuje niżej; w Austrji i Węgrzech zapanował ubiegłego tygodnia nieco żywszy popyt, w skutek jednak nieprzychylnych tendencyj targów europejskich, niemniej nieustannych zamieszek w Kroacji i w Węgrzech, znaczne transporta zboża węgierskiego zasypały magazyny zagraniczne, a tem samem wywołały dalszą zniżkę. Z Rosji dowozy znaczniejsze, ogólna jednak stagnacja wywołuje usposobienie bez handlu.

U nas, wobec wyższych cen lokalnych, a znacznie niższych na targach obcych, brak zupełny eksportu, ruch więc handlu zbożowego ogranicza się dziś na niewielkich transakcjach potrzeb miejscowych.

Jęczmień celny browarny, groch i lnianka są bardzo poszukiwane, reszta produktów bez handlu.

Zbiór chmielu jest na ukończeniu, ilość względnie więcej jak średnia, jakość bardzo dobra. Dowozy na targach zagranicznych poczynają być obfitsze. Producenci zachowują się wyczekująco, konsumenci zaś nie przychylają się chwilowo do czynienia żadnych koncesyj, skutkiem czego notowania obecne są więcej nominalne.

Spirytusu usposobienie bardzo stałe.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów:

Pszenica czerwona złr. 10 — 10·75, biała 10 — 10·50, żółta 9·75—10·50, żyto 7·50—8·25, owies 6·25—7, jęczmień 7—8·50, rzepak na termina jesienne 15·75—16·25, lnianka 12·25—12·75, groch 7·50—10, chmiel tegoroczny za 56 kilogr. 90—125 złr., spirytus na termina 31 złr. za 10.000 lit. prct., gotowy 35·50.

Jak wiadomo, odbędzie się we Lwowie dnia 25. i 26. bm piąty międzynarodowy targ zbożowy, połączony z wystawą chmielu, a chociaż obecna konjunktura nie jest dość przychylną, to łatwo być może, że podczas targu zbożowego popyt się zwiększy, a ceny bardziej się ustalą.

Upraszamy tedy o rychłe nadsyłanie prób tak zboża, produktów strączkowych i nasion pastewnych, abyśmy mając zapewnionych odbiorców, korzystne ceny oferować mogli.

Choroby u zwierząt. Ponieważ postanowienia art. II. umowy z dnia 31 marca 1883, zawartej pomiędzy monarchją austro-węgierską i Szwajcarją, a tyczącej się za-

pobieganiu rozszerzenia chorób zaraźliwych zwierzęcych przez handel bydła, bardzo są ważne dla producentów, handlarzy bydła i spedytorów, przeto podaje Izba handlowa i przemysłowa wyciąg z powyższych postanowień do wiadomości kół interesowanych.

Gdy księgosusz lub inna choroba zaraźliwa wybuchnie w krajach jednej ze stron rokujących, handel zwierzętami, zagrożonemi chorobą zaraźliwą, jako też przedmiotami podejrzanemi o zdolność rozmoszenia zarazy, pochodzącemi z okolic nieodległych zarazą, do krajów drugiej strony, nie będzie podlegał żadnym innym ograniczeniom prócz tych, którym handel rzeczonemi przedmiotami i zwierzętami, pochodzącemi z okolic nie zarażonych, podlega w tychże krajach na zasadzie istniejących przepisów i postanowień policji weterynarskiej, stosownie do rozszerzenia się choroby i stopnia jej siły. Jednakże zwierzęta te i przedmioty wolno sprowadzać tylko przez miejsca wyznaczone szczególnowo, za okazaniem świadectwa pochodzenia i pod warunkiem, by transport nie przechodził przez okolice zarazą dotknięte (chyba że chodzi o transporty, idące bezpośrednio i bez zatrzymania się koleją żelazną) i był poddany na granicy rewizji weterynarskiej.

Weterynarze, upoważnieni do wykonywania tej rewizji, mają prawo kazać zabić bydło, gdyby spostrzegli, że jest dotkniętą księgosuszem lub zarazą płucną. Zwierzęta podejrzane o te choroby będą odsyłane napowrót.

Zwierzęta, które okażą się dotkniętemi innemi chorobami zaraźliwemi, albo na zasadzie oznak niezawodnych podejrzanemi, iż noszą w sobie zarodek takiej choroby, jakoteż opatrzone świadectwami pochodzenia i zdrowia, nieodpowiedniemi przepisom, mogą być odesłane napowrót, lub poddane kwarantannie, której czas wyznaczony będzie stosownie do rodzaju choroby, o którą są podejrzane.

Świadectwa pochodzenia i zdrowia winne potwierdzać, że żadna choroba zaraźliwa nie panuje w miejscu, z którego zwierzęta pochodzą i na przestrzeni w okręgu 30 kilometrów. Świadectwa te są ważne ośm dni. Jeżeli ten przeciąg czasu upłynie w ciągu transportowania zwierząt, w takim razie, aby świadectwo było ważne przez następne ośm dni, trzeba poddać zwierzęta oględzinom weterynarskim, których wynik ma udowodnić, iż są całkiem zdrowe, co też potwierdzonem być ma w świadectwie.

W każdym razie świadectwa zdrowia winne być potwierdzane przez dyplomowanego weterynarza.

Paszporty bydlęce dla zwierząt z Austro-Węgier, przeznaczonych do wywozu do Szwajcarji, tak co do formy i sposobu ich wystawienia, będą wydawane, a to aż do odwołania, wedle postanowień § 8 ogólnej ustawy o chorobach zwierzęcych z dnia 29 lutego 1880.

Kolej Karola Ludwika. W czasie od 1. do 10 września b. r. wynosiły dochody na linii Lwów-Kraków 236.614 zł. 50 ct. (o 41.945 zł. 13 ct mniej jak w r. 1882) na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 54.424 zł. 02 ct., a zatem o 17.658 zł. 67 ct. mniej jak w r. 1882 w tym samym czasie. Ostatecznie dotychczas za rok 1883 dochód przedstawia się następująco: stara linia 5,545.221 zł., zatem o 5790 zł. 48 ct. więcej, nowa linia 1,278.360 zł. 92 ct. zatem o 280.506 zł. 52 ct. mniej jak w r. 1882.

Lwowska Izba handlowa i przemysłowa ogłasza: Komisja krajowa dla ogólnej wystawy krajowej, odbyć się mającej w Peszcie w roku 1885, ogłosiła konkurs na wykonanie budynków wystawowych, tudzież na najlepsze plany dla konkurentów po dwa premja, a mianowicie za plan:

na budynek dla wyrobów przemysłu	2000 i 1800 zł.	
„ „ okazów sztuki	2000 i 1500	„
„ „ dyrekcji	1200 i 800	„
„ „ płodów rolnych	500 i 300	„
„ „ maszyn	300 i 300	„

Termin do wnoszenia ofert naznaczono do 30. października 1883. Bliższe warunki i plan sytuacyjny przejrzeć można w biurze Izby handlowej i przemysłowej, a wszelkich wyjaśnień udziela biuro wystawowe w Peszcie (Budapest, Franz-Josefs-Platz Nr. 6.)

Lwów 18. września. (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej). Pszenica czerwona zł. 9·30 do 10·20, pszenica biała 9·40 do 10·45, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 8·— 8·50, jęczmień browarny 6·80 do —·—, jęczmień na paszę —·— do —·—, owies 7·— do 7·50, groch do gotowania —·— do —·—, groch na paszę —·— do —·—, kukurudza —·—, hreczka 7·— do 7·60, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, fasola —·— do —·—, bób —·— do —·—, wyka —·— do 5·90, spirytus —·—.

Lwów 19. września. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów parytas Lwów). Pszenica czerwona zł. 9·60 do 10·—, pszenica biała 9·75 do 10·—, pszenica żółta 9·— do 9·50, żyto 7·75 do 8·—, jęczmień browarny 7·25 do 7·60, jęczmień pastewny 6·— do 6·70, owies —·— do —·—, groch do gotowania —·— do —·—, groch pastewny —·— do —·—, wyka —·— do —·—, bób —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, kukurudza stara 6·50 do 6·75, kukurudza nowa 6·— do 6·50, rzepak zimowy 15·40 do 15·80, rzepak letni —·— do —·—, lnianka 11·25 do 11·60, nasienie lniane —·— do —·—, koniczyna 60·— do 65·—, kminek —·— do —·—, anyż —·— do —·—, anyż płaski —·— do —·—.

Spirytus gotowy za 10.000 liter proc. złr. 37·—, na listopad maj —·—.

Waluta: marek 58·60, rubel złr. 1·18½, napoleondor złr. 9·49

Wiedeń 18. września. Na dzisiejszy targ dowieziono 1480 sztuk ciężkich bekonów, 1931 średnich i 3054 warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 47·— do 50·—, średnie 44·— do 48·—, warchlaki 36·— do 44·— za 100 kilo żywej wagi bez dodatków.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo: Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów 20. września.

Walny zjazd towarzystwa imienia Kaczkowskiego, odbyty dnia 18. bm. w Drohobyczy, wypadł nielicznie. *Prołom* narzeka na apatję. Między innemi uchwalono wpłynąć na duchowieństwo, aby przy parastasach nie przyjmowało gorzałki od parafjan, podobnież aby wójci nie przyjmowali gorzałki na wymiar sprawiedliwości. — Jeden z członków, p. J. Czapelski, wytknął zarządowi towarzystwa, że wydaje broszurki dla ludu w języku niezrozumiałym dla tego ludu. Lepszego komentarza do tendencji tego towarzystwa nie potrzeba.

Czytamy we *Fremdenblacie*: Byliśmy niedawno zmuszeni zwrócić uwagę *Dzien. Poznańskiego*, że podana przez niego wiadomość o rzekomej akcji Austrji i Niemiec celem dokonania nowego podziału Polski i przyłączenia Warszawy do Niemiec, nie powinna była, jako widoczny wymysł fantazji, znaleźć umieszczenia w piśmie poważnem. Dziś znów do tej samej wracamy sprawy, gdyż przedruk tej wiadomości nie tylko *Czas* ale i *Kurjer Warszawski*, acz w innej formie powtarzają. Wedle wiedeńskiej korespondencji tego pisma z dnia 10. b. m., Bismark pragnie rozszerzyć ku wschodowi granice państwa niemieckiego, na co hr. Kalnoky wprawdzie wprost się nie zgadza, ale jest rzeczą pewną, że obawa bliskiej wojny wszystko przygniata i skłania dyplomację do gorączkowej, rzec można, czynności. We Wiedniu oczywiście nie małe zdziwienie wywołuje szerzenie podobnych wiadomości, o których nikt tu nie myślał i za prawdopodobne nawet nie mógł uważać. Najbardziej jednakowoż zdumiewają dalsze wiadomości, jakoby alarmujące pogłoski o całej sprawie oddziałały na giełdę. Już z tego wnosić można, że ta fantastyczna korespondencja *Kurjera Warszawskiego* nie pochodzi z Wiednia i że wiedeńska data miała jedynie ukryć jej właściwe pochodzenie. Jaki ma cel kolportowanie podobnych kłamstw, jest dla nas prawdziwą zagadką. Miałyżby to być owoce panslawistycznej agitacji, usiłującej podburzyć Polaków przeciw Niemcom, którzy wedle tej wiadomości, już po Warszawę wyciągają chciwą łupów rękę, lub miałyżby to być dziennikarskie rewelacje niektórych zapaleńców polskich, którzy to, czego się w przyszłości obawiają, już obecnie usiłują wywołać? W każdym razie nawet w obozie polskim, prawdziwi politycy nie mogą życzyć sobie wojny, ale raczej powinni jej się obawiać, a jeżeli już niektórym zapaleńszym głowom zdaje się, że czytają w dalekiej przyszłości i chcieliby przed nią przestrzedz, niechże posiadają tyle wstrzemięźliwości, aby nie uderzać zaraz we wielki dzwon i nie wywoływać w świecie zaniepokojenia. Szerzenie podobnych pogłosek bardzo często zupełnie inny wywołuje skutek, aniżeli ten, który zamierzono."

Z powodu znanego artykułu *Dz. Pozn.*, stara się *Neue Fr. Presse* między innemi wykazać, że obecnie nie ma najmniejszej racji do wojny Niemiec i Austrji z Rosją.

Znany publicysta H. Ganem zastanawia się w *Journal des Debats* nad tem, jakieby też Turcja zajęta stanowisko wrazie nowych zawikłań na wschodzie i przychodzi do przekonania, że tak przezorny polityk jak Bismark, zjednał się niezawodnie dla przymierza potrójnego; woli ona zapewne protektorat Austrji nad Słowianami na półwyspie bałkańskim, niż Rosji.

Gabryel Charmes zamieszcza w *Débats* artykuł, w którym odradza Austrji stoczenie z Rosją na Wschodzie wojny o życie i śmierć.

P. Tonner, kandydujący ponownie do Rady państwa, wydał obecnie broszurę w obronie swojego głosowania przeciwko noweli szkolnej. W okręgu Litomyśl-Trzebowa kandyduje do Rady państwa emerytowany jenerał Sametz.

Sejmowi morawskiemu, który temi dniami rozpoczyna sesję, przedłoży rząd dwa projekta, dotyczące komasacji i dzielenia gruntów, a wydział krajowy 8 wniosków, z których dwa tyczą się regulacji rzek, a jeden reorganizacji szkół rolniczych.

Sejmy kraiński i górno-austrjacki rozpoczęły już obrady. Na pierwszej sesji Sejmu w Lublanie miało miejsce zajście dość interesujące. Przeciw wyborom odbytym 15-go czerwca w większych posiadłościach założono protest ze strony Słoweńców. Hr. Thurn, którego także sprawa ta dotyczy, nie chciał przewodniczyć podczas obrad nad nią i wotował za odroczeniem całej sprawy; deputowani słoweńscy jednakże żądali, ażeby marszałek sejmowy nie ustępował, a zgromadzenie zadecydowało, mimo ponownego protestu ze strony hr. Thurna, ażeby natychmiast przystąpiono do obrad nad tą kwestją. Wybrana komisja do sprawdzenia rug wyborczych referować będzie na następnem posiedzeniu 22. bm. o wyborach z większych posiadłości; nam się zdaje, że bez kwestji hr. Thurn zupełnie taktownie sobie w tej sprawie postąpił.

Sejm górno-austrjacki otwarty został dłuższą mową przez dra Eignera. Po przedstawieniu programu całej pracy, mającej być załatwioną, położył mowca nacisk na ważność rozwiązania różnych kwestyj na polu narodowem, socjalnem i ekonomicznem.

Na onegdajszem posiedzeniu rady miejskiej w Bernie podano do wiadomości telegraficzne polecenie p. ministra oświaty w sprawie bezzwłocznego otwarcia drugiej czeskiej szkoły ludowej.

Ministerstwo handlu odrzuciło projekt berneńskiej Izby handlowej, odnoszący się do zmiany ordynacji wyborczej do Izb handlowych. Projekt ten uchwalił interwencję przełożonych gmin przy wyborach, a domagał się pomnożenia liczby członków Izb handlowych. Berneńska Izba wygotuje nowy projekt i przedłoży go ministerstwu.

Na Morawie odbędą się dnia 26. b. m. dwa wybory poselskie do sejmu, a nazajurz dwa wybory do Rady państwa z grupy większej posiadłości. W obu razach obóz konserwatystów i centralistów zyska po jednem krześle.

Zgromadzenie starokatolików w Wiedniu uchwaliło dnia 16. b. m. petycjonować o zaprowadzenie obowiązkowych ślubów cywilnych.

Z Zagrzebia donoszą: W ciągu dnia lud oddaje się zwykłym zatrudnieniom, wieczorem natomiast polityce. Gorętsi znajdują wdzięczne pole do zamieszek. U ludu panuje przekonanie, że w całym kraju będą pozawieszane chorągwie węgierskie. Błędne to zapatrywanie ztąd pochodzi, że w Gradysce zrzuconą gwałtem chorągiew węgierską z honorami wojskowymi napowrót zatknięto.

Narodne Novine podają z Jakubovac wiadomość, że tam jak i w Kratercane ustały zamieszki, jednakowoż władze muszą ciągle z wielką bacznością czuwać, aby nie powtórzyły się rozruchy, gdyż wielu tumultantów jest na wolnej stopie. Gdyby kilka oddziałów wojska nagle z tych stron odeszło, miejscowa inteligencja ani życia, ani mienia nie mogłaby być pewną.

W *Wiener Allg. Ztg.* znajdujemy korespondencję z Budapesztu, która kreśli w jaskrawych barwach dyssonanse, panujące w teraźniejszym gabinecie węgierskim. Ni mniej ni więcej, tylko 5 ministrów urzędujących obecnie — nie zgadzają się z urzędującym prezydentem ministrów Tiszą, i prowadzą politykę na własną rękę sprzecznie z zasadami, których się Tisza trzyma. Jestto wypadek rzadki w państwie mającem rząd odpowiedzialny, i tłumaczy on dostatecznie, dlaczego w krajach korony św. Szczepana istnieje nieład.

Tagblatt zamieszcza bardzo sympatyczny fejleton o Matejki Sobieskim.

Wspomnieliśmy wczoraj, że dziennik rosyjski *Nowosti* umieścił przychylny artykuł z powodu uroczystości odsieczy wiedeńskiej. W artykule tym czytamy: „W całym szeregu broszur starają się Niemcy zmniejszać zasługi Sobieskiego, a wynosić zasługi hrabiego Stahremberga i księcia Lotaryngskiego. Zdaje się, że uczucie wdzięczności jest ciężarem dla Niemców i chcą się od niego uwolnić przez fałszowanie historycznych faktów. Nie przeszkadza to przecież słowiańskiemu światu uczcić pamięć polskiego króla. Rosja, która walkę z Portą przejęła jako ciężką spuściznę po Polsce, nie może z tego stanowiska zapatrując się na rzeczy, jak tylko łączyć się w duchu z czcią składaną słowiańskiemu bohaterowi. Wszyscy przecież Rosjanie, którzy pojmują to jasno, że Rosja przejęła na siebie pewne polityczne zadania w spuściźnie, ubolewać będą nad tem, że pamięci słowiańskiego bohatera nie obchodzono w mieście, w którem wystawiono mu pomnik, tj. w Warszawie. Byłoby istotnie na czasie uznać to, że rozdwojenie pomiędzy słowiańskiemi szczepami wychodzi jedynie na korzyść nieprzyjaciół Słowian."

Ministerstwo wojny, jak się dowiadują *Mosk. Wied.*, zamierza urządzić nowe magazyny prowjantowe w Wilnie, Mińsku, Kijowie, Modlinie i Demblinie. Koszta budowy poniesie ministerstwo, które już na ten cel asygnowało: na budowę magazynu sucharów i narzędzi do czyszczenia zboża w Wilnie 163.180 rbs., na urządzenie magazynu, młyna i piekarni ze składem sucharów i przyrządami do czyszczenia zboża w Mińsku 303.367 rbs., na podobne urządzenie oraz na budowę dwóch magazynów w Kijowie 550.914 rbs., na postawienie młyna i magazynu w Mińsku 369.000 rbs., wreszcie na urządzenie składu zboża, piekarni i ulepszenia w młynie w Demblinie 375.400 rbs. Roboty około tych urządzeń mają być skończone w r. 1884.

St. Pietierburskija Wiedom. nie przestają pisać na temat niedawnego obchodu dwuwiekowej rocznicy odsieczy wiedeńskiej. W ostatnim swym numerze powiadają: „Wyraziliśmy już kilkakrotnie zdanie nasze o konieczności zawarcia zgody Rosjan z Polakami. Dawno już pora Rosji, oswobodziwszy się z powijaków, począć żyć własnym rozumem, nie zaś według wskazówek sąsiada (Niemca). Któż nie pamięta znakomitej mowy Czecha Riegera lat temu ośmnaście w Moskwie na polu Sokolnickim? Rieger przemawiał wówczas o konieczności pogodzenia się Rosjan z Polakami w interesie wszech Słowian. Powstanie polskie z r. 1863 było podówczas w świeżej pamięci i książę Czerkawskij tak odpowiedział: „Bardzo dobrze, ale czyż pan myślisz, że wina zatargu po naszej stronie leży, bośmy mocniejsi? Spojrz pan co się dzieje w Galicji, gdzie Polacy silniejsi i jak tam oni uciskają „Ruskich!..“ Odpowiedź ta była gromem rażącym Polaków, i Rieger musiał zamilknąć. Galicja długo jeszcze potem była polem zapasów dwoch narodowości i nikt tam słyszeć nie chciał o porozumieniu się. Ale czasy się zmieniają i dziś powiał wiatr nowy, jak tego najlepszym dowodem są uroczystości krakowskie." Dalej autor wskazawszy na udział Rusinów w tych uroczystościach, na przyjacielskie ich mowy, na toast i mowy polskich i ruskich biskupów, tak kończy: „Wszystkie te fakta zapisujemy w analach naszych."

Komisja do załatwienia kwestji żydowskiej postanowiła, jak doniosły w swoim czasie pisma, zebrać ścisłe wiadomości o cyfrze ludności izraelickiej w Rosji. Petersburski żydowski organ *Tygodniowa kronika Wschodu* przyjmuje nowinę tę z niezadowoleniem i stawia naiwne zapytanie, na co komisji może być potrzebna podobna wiadomość?

Giers wstrzymał swój wyjazd za granicę aż do powrotu cara z Danji.

18. września powrócili do Petersburga: Minister Tołstoj ze wsi, a Pobiedonoscew z Wiednia.

Nowoje Wremja zrzuca całą odpowiedzialność za stosunki bułgarskie na wpływy austrjackie.

Petersburska *Börsenzeitung*, zostająca w bliskich stosunkach z rządem, pisze, iż ministerstwo skarbu rozporządza w bankach zagranicznych środkami tak obfitemi, że zaciągnięcie pożyczki jakiejkolwiek nie jest konieczne.

Tajna kancelarja wrocławskiego biskupstwa ogłasza co następuje: „Do pruskiej części wrocławskiej djecezji należący, w latach 1873 do 1883 ordynowani duchowni, wezwani są niniejszem do przesłania podpisanej kancelarji aż do 1. października b. r. świadectw dojrzałości oraz eksmatrykuł uniwersyteckich." Odezwa ta jest w związku z dyspensą duchownych od przepisanych ustawami kościelno-politycznych warunków na której jednorazowe udzielenie zezwolił Leon XIII

Obiega pogłoska, że Kurja w ostatnich czasach poruszyła w Berlinie sprawę ułaskawienia wydalonych biskupów, oświadczając, że dobrodziejstwa z udzielenia dyspensy wtedy dopiero osiągnąć się dadzą, gdy do wykonywania funkcyj dochownych znajdą się potrzebne organa kościelne.

Wiadomość o ustępstwie uczynionem przez papieża w sprawie dyspens, wywołuje w Niemczech żywe zajęcie. *Germania* podnosi, że kurja rzymska uczyniła wielką ofiarę, natomiast dzienniki liberalne nie widzą w tem nic nadzwyczajnego.

Nowy ambasador francuski, hr. Foucher de Careil, wręczy cesarzowi austrjackiemu akredytywę na uroczystej audjencji w dniu 23. b. m.

Gaulois donosi, że ks. Wiktor, najstarszy syn księcia Hieronima, po skończeniu jednorocznej służby w wojsku francuskiem, zaciągnie się w przyszłym miesiącu do armji szwedzkiej.

Dzienniki angielskie podały niedawno wiadomość, iż Rosja wysłała morzem wojska do Władywostoku, oraz iż władze chińskie wystąpiły do rządu rosyjskiego z interpelacją w sprawie nagromadzenia wojsk rosyjskich na granicy chińskiej. W odpowiedzi na powyższe błędne informacje *Journal de St.-Petersbourg* podaje, iż do Władywostoku posłano wojska jedynie celem zmiany załogi, iż na granicy chińskiej żadnej koncentracji wojsk nie było, rząd zaś chiński nie występował z żadną interpelacją.

Bulgarski Glas, organ konserwatywny, wychodzący w Sofji, przestał wychodzić.

Ghazi Muktar pasza w towarzystwie wielu tureckich oficerów udaje się na manewra do Niemiec.

Wedle wiadomości otrzymanych z Paryża, wyjazd Bouet'a do Honkong a ztamtąd do Francji, spowodowany został nieporozumieniem między władzą wojskową a cywilną, której to ostatniej generał Bouet nie chciał być powolnym, trzymając się zasady, że komisarz cywilny na operacje wojenne żadnego nie powinien mieć wpływu. Wyjazd Boueta z Honkong nie wstrzyma wcale działań wojskowych.

W piątek zbiera się skrajna lewica na naradę nad zewnętrznemi sprawami Francji. Barodet ma na naradzie postawić wniosek o zawezwanie rządu do natychmiastowego zwołania parlamentu.

Dziennikarstwo angielskie nie przestaje zaręczać, że podróż Gladstonea do Kopenhagi nie ma celu politycznego.

Korespondent dziennika *Daily News* miał rozmowę z Ferrym, w której się dowiedział od niego, że Francja ani myśli zakładać w Tonkinie kolonji, ale chce tam mieć tylko punkt środkowy dla swoich interesów. Francja już z tego samego powodu kolonizować nie może, iż każdy Francuz choćby jak najdalej od ojczyzny szukał szczęścia, czyni to zawsze z tą myślą, iż powróci do niej, choćby tylko dlatego, ażeby umrzeć we Francji.

Wizyta Gladstenea w Kopenhadze wywołała, jak się tego można było spodziewać, wielką sensację we Francji i dała powód do najśmielszych kombinacyj. *Temps* widzi z tego powodu tworzenie się wielkiego sojuszu, do któregoby miała należyć także Anglja, a które miałoby na celu zrównoważenie trójprzymierza Europy środkowej.

Opozycyjny dziennik bukaresztański *Binele Public* uważa przystąpienie Rumunji do trójprzymierza za fakt dokonany i powiada, że odtąd Bratiano będzie musiał tak tańczyć, jak mu zagrają Bismark i Kalnoky. Półurzędowy *Romanul* wyraża przekonanie, że Europa znajduje się w przededniu wojny, obowiązkiem więc jest każdego patrjoty oswajać się z tą myślą, ażeby „dzień nawidzenia" zastał całą Rumunję w zgodzie. Dziennik ten kończy artykuł swój przypomnieniem, że Rumunja posiada obecnie trzy razy większą armję niż w r. 1877, spokojnie więc wyczekiwać może wypadków.

Komitet niemiecki w Filadelfji wzywa do uroczystego obchodu w d. 6., 7., 8. i 9. przyszłego miesiąca dwóchsetletniego jubileuszu pierwszego osiedlenia się Niemców w Ameryce północnej.

Australczycy podnieśli skargę na Francję z powodu jej zamiaru wysyłania recydywistów do Nowej Kaledonji, gdyż żyjąc w zupełnej wolności, będą oni łatwo dostawać się mogli także na stały ląd Australji.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Budapeszt 20. września. Koloman Tisza miał wczoraj w wielkim Waradynie mowę bankietową, w której tak się wyraził o zawikłaniach kroackich: Państwo ma w tym wypadku podwójne zadanie. Najpierw musi przywrócić prawny porządek, a następnie, gdy to się stanie, powodować się umiarkowaniem i postępować pojednawczo.

Paryż 20. września. Challemel-Lacour zamierza podać się do dymisji, a w takim razie objąłby Ferry tekę spraw zagranicznych.

Bukareszt 20. września. *Romanul* donosi: Zdaje się, że już w bardzo krótkim czasie nastąpi detronizacja księcia Aleksandra bułgarskiego. Jako następcę tegoż wymieniają ks. Karageorgewicza.

Sofia 20. września. Stanął już kompromis pomiędzy liberałami a konserwatystami. Całe ministerstwo wraz z Sobolewem i Kaulbarsem podało się do dymisji, którą książę natychmiast przyjął.

Berlin 20. września. Dzienniki tutejsze donoszą, że zjazd cesarzów niemieckiego i rosyjskiego nastąpi w Szczecinie na początku października.

Kreuzzeitung mówiąc o pobycie Gladstona w Kopenhadze, nadmienia, że następstwa porozumienia Anglii i Rosji w sprawach wschodnich dotkną najpierw Turcję.

Petersburg 20. września. Ambasador rosyjski w Wiedniu, ks. Łobanow, otrzymał urlop sześcio-miesięczny, po którego upływie powróci jeszcze na krótki czas do Wiednia, a następnie opuści zupełnie to stanowisko.

Londyn 20. września. *Pall Mall Gazette* twierdzi, że odwidziny Gladstona w Kopenhadze miały charakter czysto prywatny. Ściślejsze stosunki przyjaźni, jakie Anglja od 3 lat utrzymuje z Rosją, nie oznaczają jeszcze oziębionych stosunków z Niemcami. Myśl, jakoby Rosja dążyła do przymierza z Anglją — pisze ten dziennik — jest równie śmieszną, jak podejrzenie, że Rossja stara się o aljans z Francją. W razie wojny Rossji z Niemcami pozostanie Anglja neutralną. Wybuch wojny na półwyspie Bałkańskim jest nie do uniknienia. Anglja jako przyjaciółka obu stron, życzy sobie jednak bez wszelkiego egoizmu, aby stara przyjaźń pomiędzy Rossją a Niemcami była utrzymaną.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 19. września. Król serbski i hiszpański wyjechali o 3½ po południu do Homburga. Na dworcu byli obecni cesarz, arcyksiążęta Albrecht, Wilhelm, Rainer i Eugeniusz, arcyksiężna Elżbieta Marja i ks. Nassauski, z którymi odjeżdżający serdecznie się żegnali. Oprócz tych osób był obecny tylko personal obu poselstw, ponieważ oficjalne pożegnanie było zakazane. Równocześnie odjechał ks. Edymburski do Londynu.

Port Said 19. września. Kwarantanna dla okrętów z Aleksandrji zniesiona.

Paryż 19. września. Pogłoska, jakoby Waddington był obecny przy konferencji wczorajszej Ferrego z Tsengiem, tudzież, iż jest zamiar rychlejszego zwołania Izb, nieuzasadniona. Izby zbiorą się d. 20. lub 25. października. *Temps* donosi: Admirał Coubert oficjalnie mianowany naczelnym wodzem wojsk w Tonkinie.

Aleksandrja 19. września. O pojedynczych wypadkach cholery ciągle jeszcze donoszą. Thuillet, członek francuskiej komisji cholerycznej, umarł na cholerę.

Belgrad 20. września. Przy wyborach do skupczyny wyszło z urny 34 kandydatów partji rządowej, 47 radykałów, 10 liberałów, 17 niezdeklarowanych. W Belgradzie samym wybrani kandydaci rządowi: Jefta Pawłowicz i Michał Bulowicz. W 7 okręgach potrzeba wyborów uzupełniających.

Sofia 20. września. Książę bułgarski wydał dekret, restytuujący konstytucję tyrnowską, i wzywający zgromadzenie narodowe do zmiany niektórych jej paragrafów, przyczem wyraża nadzieję, że reprezentacja usunie wszelkie niesnaski i nieporozumienia.

W nowym gabinecie objął Zankow prezydjum i sprawy wewnętrzne, Maczewicz finanse, Bałabanow sprawy zewnętrzne, Stoiłow tekę sprawiedliwości, Ikonomow robót publicznych, Malkow oświaty. Prezydentem zgromadzenia narodowego zamianowany został Grekow.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 20. września godzina 10 min. 25. Akcje kredytowe 296·10, Anglo Austr. 110·—, Akcje banku Union 112·50, Kolej Karola Ludwika 294·75, Południ. 152·30, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny 100·40, Losy z roku 1864 —·— Napoleonder 9·50, Rubel papierowy 1·18½. Usposobienie: stałe.

Wiedeń 19. września godzina 1 min. 40. Akcje alp. tow. górn. 61·75, Węg. akcje kredyt. 294·—, Akcje anglo-austr. 109·50, Akcje banku Union 112·—, Akcje Karola Ludwika 294·—, Akcje kolei północnej 2667·5, Akcje kolei południowej 152·—, Akcje kolei Alfödzkiej 168·—, Akcje Staatsbahn 320·40, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 167·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 156·—, Wiedeńskie losy 124·25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 97·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 98·50, Losy regulacji Cisy 109·70, Losy tureckie 24·20, Węgierska renta 87·52, Akcje banku związkowego 106·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·— Rubel papierowy 1·18½, Węgierskie losy 113·50, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń 19. września godzina 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 78·30, w srebrze 78·60, Renta w złocie 99·85, 5% austr. renta marcowa 93·—, Akcje banku wiedeńskiego 835·—, kredytowego 294·80, Londyn 119·90, Srebro —·—, Napoleonder 9·50, Dukat ces. men. 5·68, 100 marek niemieckich 58·55.

Berlin 19. września godzina 5 min. 15. Rosyjskie banknoty 202·10, Akcje kredytowe 505·50, Lombardy 262·50, Galicyjskie 126·—, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 170·90. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 79·15.

Telegramy zbożowe z dnia 19. września. — Wiedeń: Pszenica 10·50 do 11·— złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 35·25 do 35·50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 9·86 do 9·88 do —·— złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 16⅞ złr. Berlin: Pszenica żółta (na lipiec sierpień) 185·— m., żyto —·— m., spirytus looo 53·— m., olej rzepakowy 68·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 55·50 fr., olej rzepakowy 79·50, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 19. września: 15·— do 15·25, Brema: 8·20 do —·— Hamburg: 8·20, na sierpień 8·20, na sierpień-grudzień 8·30. Antwerpja: na sierpień 20⅛ Nowy-York: 8¼. Filadelfja: 8⅛.

Przyjechali do Lwowa dnia 20. września.

HOTEL ŻORŻA. A. hr. Brochocki z Włoch, K. Skrzyński z Krościenka, J. Jarnntowski z Załanowa, W. Andrzejkowicz z Rosji, M. Wierzeniewski z Rosji, L. Lipski ze Zborowa, B. Komarnicki z Pobocza.

HOTEL ANGIELSKI A. Kozłowski z Ohrymowic, A. Krajewski z Dubna, W. Herman z Żukowa, L. Balicki z Wykot, A. Sworakowski z Wiźnicy.

HOTEL WARSZAWSKI. K. Tchorzewski z Waręża, A. Kobierski z Drohobycza, M. Kulczycki z Przemyśla, L. Orłowski z Krakowa, T. Hamel z Wiednia, Balthaser z Temeszwaru, de Plenztner z Temeszwaru.

HOTEL LANGA. Hr. Stecka z Rosji, T. Majewski z Rosji, G. Flechner z Kossowa, Z. Hirschl z Wiednia.

HOTEL KRAKOWSKI. J. Wiśniewski z Tarnopola, F. Księżarski z Krakowa, K. Opacki z Ulicka.

HOTEL LAZARUSA. L. Wahrman z Botuszany, A. Lipkind z Krakowa, A. Pollack z Czerniowiec, H. Glück z Sambora.

Pociągi kolejowe.

A) PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

a) z Podwołoczysk i Brodów:

Nr. 2	pospieszny	o godzinie	10	minut	30	wieczór.
Nr. 6	mięszany	„	„	4	„	16	po południu.
Nr. 8	mięszany	„	„	3	„	5	rano.

b) z Krakowa:

Nr. 1	pospieszny	o godzinie		5	minut	40	rano.
Nr. 3	osobowy	„	„	9	„	27	wieczór.
Nr. 5	mięszany	„	„	11	„	40	przed połudn.
Nr. 15	lokalny	„	„	7	„	54	wieczór.

B) ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

a) do Podwołoczysk i Brodów:

Nr. 1	pospieszny	o godzinie		6	minut	—	
Nr. 5	mięszany	„	„	12	„	38	w południe.
Nr. 7	mięszany	„	„	10	„	31	wieczór.

b) do Krakowa:

Nr. 2	pospieszny	o godzinie		10	minut	50	wieczór.
Nr. 4	osobowy	„	„	4	„	5	rano.
Nr. 6	mięszany	„	„	5	„	9	wieczór.
Nr. 16	lokalny	„	„	6	„	35	rano.

Lwów, dn. 19. września. Z Izby handlowej i przem.

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	293 50	296 50
„ Lwowsko-Czern.-Jas.	166 75	168 75
Banku Hipotecznego galic.	288 —	293 —
„ Kredytowego galic.	250 —	255 —
II. Listy zastawne na 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. w.	98 90	99 90
„ 4½%	98 50	99 50
„ 5%	89 90	90 90
„ 4%	86 50	87 50
Banku hip. gal. 6%	101 80	102 80
„ 5%	97 60	98 60
„ 5% wylosowane z 10% prem.	100 50	101 50
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	101 50	—
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6%, losow. 161	93 —	95 —
IV. Obligi na 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	98 60	99 60
Komunalne galic. Zakładu Kred. włościańskiego 6%	—	—
Pożyczki krajowej 1873 6%	101 40	102 50
Losy miasta Krakowa	19 50	20 —
„ Stanisławowa	22 —	—
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 57	5 67
„ cesarski	5 59	5 69
20-frankówka	9 44	9 54
Pół-imperjał rosyjski	9 76	9 86
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ papierowy	1 17	1 19
100 marek niemieckich	58 35	59 05
Srebro za 100 zł.	—	—
Kupony w srebrze	—	—
Wiedeń, d. 18 września.		
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	78 3?	78 50
„ srebrna	78 65	78 80
„ złota	99 80	99 95
Losy z r. 1854 4%	120 —	121 —
„ 1860 4% 500 zł	132 70	133 20
„ 1860 4% 100 zł	13? 25	139 75
„ 1864	167 80	168 20
„ 1864 ½	166 75	167 25
„ Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	106 50	— —
Bukowińskie	99 —	99 75
Galicyjskie	98 30	98 80

	płacą	żądają
Niższo-austrjackie	101 75	106 75
Wyższo-austrjackie	104 50	105 50
Salzskie	110 —	— —
Styryjskie	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie	98 60	99 —
Węgierskie	99 50	99 80
„ z klauz. 1867	98 —	98 50
Obligi pożycz. kolei węgier.	138 50	139 —
Renta węgierska złota	119 15	119 30
„ za kolej wsch.	97 —	97 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie Banku	109 75	110 25
Ziemskie kred. węgierskie	— —	— —
„ austrjackie	208 —	208 50
Zakład kred. d. hand. i prz.	296 60	296 80
„ węgierski	296 —	296 50
Bank depozytowy	201 50	202 50
Tow. eskomp. niż. austr.	856 —	860 —
Galic. banku hipotecznego dla handlu i przem.	— —	— —
Austro-węgier. banku N.-B.	835 —	837 —
Unionbank	112 50	113 —
Verkehrsbank ogólny	146 25	146 75
Wied. Bankverein	106 90	107 20
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	—	78 50
„ Alföld-Fiume	168 —	168 50
Żeglugi parow. na Dunaju	576 —	577 —
Kolei Elżbiety	224 —	224 50
„ północ. Ferdynanda	2658	2662
„ Franciszka Józefa	201 —	201 50
„ Gal. Karola Ludwika	294 50	294 75
„ Koszycko-Oderberska	145 75	146 25
„ Lwow.-Czer.-Jasska	167 50	167 75
„ Północ.-austrjacka	196 25	196 75
„ „ Lit. B	211 75	212 25
„ Rudolfa	167 25	167 75
„ Siedmiogrodzka	163 75	164 25
„ Towarzystwa państw.	321 —	321 50
„ połudn. (Lombardy)	152 80	153 20
„ Cisańska	248 50	249 —
„ węg. gal. Łupkowska	161 50	162 —
Losy.		
Regulacji Dunaju	114 75	115 —
Premiowe Wiedeńskie	124 50	124 75
„ Węgierskie	113 50	114 —
„ Tureckie	24 20	24 50
Kredytowe	168 75	169 25
Klary	36 75	37 25

	płacą	żądają
Żeglugi par. na Dunaju	109 —	110 —
Keglewicha	17 50	18 50
Krakowskie	18 25	18 75
Miasta Budy	38 —	40 —
Palffy	35 50	36 —
Rudolfa	20 25	20 75
Salma	50 50	51 —
St. Genois	48 —	48 25
Stanisławowskie	23 50	24 —
Waldsteina	27 —	27 50
Windischgrätza	39 25	39 75
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	95 10	95 50
Elżbiety	— —	— —
Ferdynanda północna	104 75	105 25
Franciszka Józefa	103 40	103 70
Gal. Karola Lud. I. Em.	98 70	98 09
„ „ „ II. „	— —	— —
Koszycko-Oderbergska	97 60	97 90
Lwowsko-Czern. I. Em.	94 75	95 25
„ II. „	98 25	98 75
Rudolfa	100 30	100 60
Siedmiogrodzka	91 50	92 —
Kolej państwowa	182 —	183 50
„ południ. (Lombr.)	137 50	138 —
„ Cisań. towarz.	101 25	101 75
Węg. galic. Łupkowska	93 75	94 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 67	5 69
20-frankówki	9 49	9 50
Imperjały rosyjskie	9 79	9 81
Funty szterl. angielsk	11 96	12 —
Liry tureckie złote	10 83	18 85
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebrne za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	58 50	60 60
Ruble papierowe	118 —	118 50
Warszawa, 18. września.		
5% Listy zastaw. 1869	— —	100 25
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	89 —
kupon	— —	113 —

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Bolesław Spausta.

Papier z fabryki [illegible]

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.